

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 po poł. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę i święta od 12—1. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie z odnośnikiem i z przesyłką pocztową 3 zł. za granicą 5 zł. cena pojedynczego numeru na prowincji 18 groszy CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz millimetr, przed tekstem 1 w tekście 20 groszy, za tekstem 10 groszy. — W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagraniczne o 50% drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w P. K. O. № 88187.

Od Administracji.

Przypominamy naszym prenumeratorom, że czas odnowić prenumeratę na miesiąc **listopad**.

Równocześnie upraszamy Sz. Prenumeratorów o wyrównanie zaległych opłat, w przeciwnym razie będziemy zmuszeni **wstrzymać wysyłanie** pisma.

Należność można wpłacać za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędnościowej Nr. 80187 na rachunek wydawnictwa „Dziennik Wileński“.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Klub Związku Lud.-Nar. solidaryzuje się z prezesem Głabińskim.

Klub Związku Ludowo-Narodowego powziął uchwałę, solidaryzującą się ze stanowiskiem prezesa Klubu posła Stanisława Głabińskiego i jego przemówieniami na plenum sejmu.

Marszałek Rataj do sprawozdawców parlamentarnych.

Wczoraj wieczorem zjawiał się p. marszałek Rataj w klubie sprawozdawców parlamentarnych i oświadczył co następuje: „Moim zdaniem mamy wszelkie dane do stwierdzenia, że w obecnym momencie większość sejmu jest przeciwna wywołaniu przesilenia gabinetowego. Nad sytuacją zapanował przypadek, położenie więc o tyle jest trudne, że jak zawsze przy działaniu przypadku istnieje tendencja do nieracjonalnego rozwijania się wypadków. Z drugiej strony przy dobrej woli i pewnych wysiłkach można wypadki opanować. Zdaniem moim wszystkie odpowiednie czynniki, a więc i prasa, powinny dołożyć starań, aby zapobiedz przesileniu.

Przyczyny nieporozumienia.

Posel Głabiński w krytyce swojej w sposób parlamentarny postawił ministrowi spraw zagranicznych zarzut stosowania metod uległości na terenie polityki międzynarodowej, a premier p. Grabski na podstawie nieścisłych informacji utrzymuje, jakoby p. Głabiński zarzucił to całemu rządowi i zażądał sprawdzenia drogą głosowania, czy sejm w większości swojej zarzut, postawiony przez p. Głabińskiego, podzieli. Można tak postawić kwestję tylko w chwili silnego podniecenia nerwowego, ale tego niema prawa czynić rząd odpowiedzialny za losy państwa. Mowa p. Grabskiego jest faktycznie rzuceniem rękawicy. Jeżeli chodzi o klub reprezentowany przez p. Głabińskiego, to oświadczył on onegdaj, że do obalenia rządu nie zmierza. Zresztą Klub Związku Lud.-Narod. udzielił rządowi p. Grabskiego pełnomocnictw, wotował wszystkie konieczności państwowe i całą swoją siłą i powagą podtrzymywał go, jakkolwiek rząd p. Grabskiego zawsze bardzo czuły był na podszepty lewicy. Wystąpienie posła Głabińskiego leżało w granicach form parlamentarnych, podczas gdy przemówienie szefa rządu formy te przekroczyło. Konsekwencją tego kroku musi wziąć na siebie premier p. Grabski.

Wotum zaufania do rządu.

Kwestja zaufania do gabinetu p. Grabskiego będzie rozstrzygnięta w toku debat budżetowych, które będą prowadzone po załatwieniu incydentu w sprawie polityki zagranicznej.

Proces Huculów.

LWOW, 29. X. (A. W.). Za kończoną została 6-dniowa rozprawa przed lwowskim sądem przysięgłych w sprawie zbrodni usiłowania wywołania zbrojnego powstania w końcu roku 1923 i początkach 1924 wśród Huculów na Pokuciu przez emisariuszów ukraińskich i sowieckich. Na podstawie

Reymont laureatem Nobla?

BERLIN, 29. X. Ze Sztokolmu donoszą, że kandydatem do tego

Przygotowania floty sowieckiej.

KOWNO, (A. W.). „Echo” donosi z Rewla: w Kronstadtzie czynione są szybkie przygotowania dla przetransportowania bałtyckiej

Kłopoty bolszewików.

MOSKWA, (A. W.) Trocki wygłosił przemówienie na zjeździe referentów wiejskich prasy sowieckiej. Oświadczył on, iż w ostatnich czasach rząd sowiecki został zaniepokojony morderstwami referentów, które przybierają charak-

ła 0.36—0.25, ser krwi zwyczajny 1.80—1.40, jaja za szt. 0.20—0.18, mleko za litr 0.45—0.38, śmietana 2.40—2.00, masło niesolone 6.00—5.50 za kilo, solone 5.50—4.60.

Tłuszcze: Not. of. Słonina solona krajowa 2.80—2.85 za kilo, szmalce wieprzowy 3.30—3.00, sadło wieprzowe 3.00—2.50.

(A. W.).

Sól polska dla Jugostawji.

Departament Akcyz i Monopolów Ministerstwa Skarbu wydelegował przed trzema tygodniami do Jugostawji Naczelnika Wydziału pana Terczyńskiego i Dyrektora biura sprzedaży soli pana Markiewicza celem sprzedaży nadmiaru soli.

Po długotrwałych pertraktacjach delegaci wrócili onegdaj, zawarli z Jugosłowiańskim Monopolem Solnym umowę na dostawę dla Jugostawji 80.000 tonn soli.

Największą trudność przy zawieraniu transakcji sprawiała sprawa dalekiego transportu, została ona jednak pomyślnie pokonana.

Jest to pierwsza większa transakcja ze sprzedażą soli polskiej zagranicę. (A. W.)

Sprawy celne.

Dnia 25 b. m. odbyło się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem p. prof. Okolskiego posiedzenie Komitetu Celnego w myśl wniosku Ministerstwa Skarbu, które uznało za wskazane poddanie rewizji listy towarów, opłacających obecnie 80 proc. cła normalnego, K. C. rozpatrzył wspomnianą listę i oświadczył się za utrzymaniem ulgi celnej dla następujących towarów: kakao w ziarnkach, ekstrakty, esencje i etery owocowe, tran nieoczyszczony, kamienie litograficzne, cement szamotowy, betony i rurki szklane, żywica, drut miedziany. Sprawę ewent. zniesienia ulg dla kamieni sztucznych rozdrobionych, lin drucianych, kłisz niewyświetlonych, parowozów i wagonów — postanowiono odroczyć.

W dalszym ciągu K. C. wypowiedział się za przeniesieniem na listę 80 proc. — noży do sieczkarń, na listę 40 proc. — szkła do wyrobu witraży, na listę 20 proc. — wag automatycznych na listę 50 proc. podwozi samochodów osobowych.

Sprawę zmian w wysokości ulg celnych dla prządź jedwabnych przekazano specjalnej komisji. Również i ograniczenia o stosowaniu ulg celnych dla silników systemu Disla mają być rozpatrzone przez komisję do tego celu powołaną.

TEATR POLSKI „Lutnia”

Dzisiaj przedstawienie dla inteligencji pracującej po cenach zniżonych
„Pani Wołodyjowska”
 („Azja Tuhałbejowicz”)
 Sztuka z powieści Henryka Sienkiewicza.
 Początek o godz. 8 wiecz.

Biuro Reklamowe

Stefana Grabowskiego
 Mickiewicza Nr. 4, tel. 228.
 Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism bez wyjątku, wychodzących w Wilnie i na prowincji.
 Warunki bardzo dogodne, kosztorysy na każde żądanie.

DO WYNAJĘCIA
mieszkanie 3-pokojowe
 zupełnie odnowione. Antokol 86.

TEATR WIELKI Ku uczczeniu 75 lecia zgonu CHOPINA WYKONAWCA PROGRAMU: ZBIGNIEW DRZEWIECKI
WIECZOR CHOPINA
 W sobotę 1 listop. 1924 r. W PROGRAMIE: 1) Słowo wstępne. 2) Sonata b-moll. 3) Nocturn cis-moll. 4) Trzy etiudy: es moll, as-dur, h moll. 5) Scherzo cis moll. 6) Dwa mazurki a-moll, fis moll. 7) Berceuse. 8) Polonez As-dur. Początek o godz. 8-jej wiecz. Bilety nabywać można w kasie zamawiań (Teatr Polski) 11 — 1 i 3 — 9 wieczór w dniu zaś koncertu od godz. 3 ciej popoł. w kasie Teatru Wielkiego.

„ŹRÓDŁO PRACY”

Pracownia sukien i okryć damskich poświęconą zostanie i otwartą z dniem 2-go listopada pod kierownictwem mistrzyni wykwalifikowanej w najlepszych firmach w Warszawie.

Wykonywa najwykwintniejsze toalety wieczorowe i wizytowe oraz kostjumy, płaszcz letnie i zimowe. Wykonanie dokładne—ceny umiarkowane. Kursa wieczorowe kroju i szycia oraz wykładu teorii dla pań inteligentnych Młynowa 12 m. 41.

Rozstrzygająca chwila.

Premjer Grabski zażądał wotum ufności.

WARSZAWA, 29 X. (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu pan prezes Rady Ministrów Grabski odczytał deklarację, w której zaznaczył, że wobec rządu została obmyślona specjalna taktyka zohydzenia go bez przeciwstawienia się mu. Rząd nie ma zamiaru poddania się biernie tej akcji i wie doskonale, że ci którzy uważają się za jedynie powołanych do ratowania Ojczyzny nie mogą pogodzić się z myślą, że dzieło sanacji skarbu jest przeprowadzone przez rząd nie przez nich powołani i dlatego dążą do stworzenia atmosfery, umożliwiającej im powrót do władzy. Chwili tego powrotu unikać nie myśli rząd kosztem swojej godności. Utrzymanie się rządu przy władzy w atmosferze, w której hasłem stronnictw będzie otaczać rząd i zmuszać go do ustępstw na wszystkie strony, obarczając go następnie najcięższymi zarzutami, byłoby niegodnym świadomości tego, że dokonane dzieło reformy walutowej może być utrzymane tylko wtedy, gdy rząd będzie miał należyta powagę i gdy będzie w stanie nadal tak jak dotychczas służyć Ojczyźnie bezstronnie, czerpiąc podstawy do działania w złożonej przez siebie przysiędze. Pan premier zaznaczył, że wczoraj prezes najliczniejszego klubu sejmowego, pos. Głabiński, w zakończeniu swego przemówienia użył zwrotu, który według stenogramu brzmi: „Przeciwstawimy się metodzie uległości wobec obcych państw lub żywiołów obcych”. Mimo to mówca skonstruował, że klub w istnieniu obecnego nie parlamentarnego rządu, godzi się jako z koniecznością

chwili. Rząd, któryby istotnie uległ wobec państw lub czynników obcych nie wart byłby ani chwili istnienia. Pan premier zaznaczył, że zarzut postawiony przez pos. Głabińskiego jest w najwyższym stopniu niesprawiedliwy, co więcej jest dla rządu uciążliwy i rząd nie może się zgodzić z tym, żeby zarzut ten zawiśł niejako w powietrzu. Jeżeli klub w imieniu którego pos. Głabiński przemawiał—mówił p. premier—uważa za możliwe zgodzić się z istnieniem chwilowym rządu, którego obarcza tak ciężkimi zarzutami, to rząd nie może ani na chwilę korzystać z takiej tolerancji klubu wobec siebie. Wobec powyższego prosi p. marszałka Sejmu o sprawdzenie drogą głosowania czy Sejm podzieli w swojej większości zarzuty postawione rządowi. Do czasu wyświetlenia tej sprawy postawionego rządowi przez prezesa najliczniejszego klubu poselskiego zarzutu, rząd zmuszonym się czuje opuścić salę posiedzeń. Po odczytaniu deklaracji cały rząd opuścił salę posiedzeń. Marszałek zarządził 10-minutową przerwę dla naradzenia się z przedstawicielami klubów nad formą i czasem przeprowadzenia głosowania nad kwestją wniosku postawionego przez Prezesa Rady Ministrów. O godz. 7 min. 20 posiedzenie wznowiono. Pan Marszałek oświadczył, że wobec sytuacji wytworzonej przez deklarację złożoną przez Prezesa Rady Ministrów kluby postanowiły naradzić się nad położeniem i dlatego proponuje odroczenie posiedzenia do jutra do godz. 2 m. 30. Wniosek ten przyjęto i posiedzenie odroczone.

Obrazy konwentu seniorów.

WARSZAWA, 29 X. (Pat) W Sejmie obradował konwent seniorów, który zastanawiał się nad sytuacją wytworzoną przez deklarację złożoną przez Prezesa Rady Ministrów. W wyniku obrad postanowiono dzisiejsze posiedzenie odroczyć, aby dać możność klubom naradzenia się nad sytuacją. Ponadto przedstawiciel PPS, pos. Niedziałkowski zapowiedział w imieniu swego klubu wniesienie na jutrzejsze posiedzenie wniosku stwierdzającego, że polityka zagra-

niczna rządu odpowiada interesom i godności państwa. Pos. Putka zapowiedział równocześnie wniesienie wniosku o przystąpieniu natchmiaszowem do głosowania nad wnioskiem pos. Niedziałkowskiego, zas pos. Kiernik o odroczeniu dyskusji nad tym wnioskiem. Wnioski pos. Niedziałkowskiego, Putka i Kiernika mają być postawione przed przystąpieniem do porządku dziennego. Na posiedzeniu konwentu był obecny Prezes Grabski.

Zycie ekonomiczne.

GIEŁDA.

WARSZAWA 29. X. (AW). Warszawska giełda urzędowa z 29 X. Akeje: Bank Handlowy w Warszawie 600, Warszawskie T.wo fabryk cukru 4,05 — 4,18 — 4,10, Rudzki 1,42 — 1,87 — 1,39, Ostrowieckie 6,90—6,70—6,80, Starachowice 2,48—2,52. Tendencja słaba.

Ceny w Wilnie 28. X. 1924 r. Ziemiopłody: Ceny rynkowe; (Not. of.). Żyto 0,21—0,20 za kilo,

owies 0,20—0,19, gryka 0,22—0,19, pszenica 0,23, jęczmień 0,21—0,19, mąka pszenna 0,66 — 0,60, pyłkowa 0,84—0,81, razowa 0,24—0,22, otręby 0,15 — 0,14, groch polny 0,28—0,19, ryż 0,72 — 0,70, kasza jęczmienna 0,60 — 0,45, jagłana 0,70 — 0,56, gryczana 0,70—0,65, perlowa i pęczak 0,80—0,45, chleb pszenny 0,67—0,65, pyłowy 0,45—0,42, razowy 0,25—0,23.

Artykuły spożywcze, nabiał. Not. of. Cukier kryształ 1.45—1.15 za kilo, kostka 1.55—1.50, sól bia-

Wódz do narodu.

Kulminacyjnym punktem wszechpolskiego Kongresu Zw. Lud. Nar., było niewątpliwie przemówienie Romana Dmowskiego, na zebraniu wieczornym w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Streszczenie telefoniczne, podane przez nas w nrze wtorkowym, nie daje przybliżonego nawet pojęcia o treści tego przemówienia, które wywołało wstrząsające wprost wrażenie, wobec czego zamieszczamy obecnie tekst dosłowny według stenogramu. Każde słowo posiada tu swą niepospolitą wagę i winno stać się drogowskazem dla narodu. Cała przemowa, w zwiezłych, lapidarnych zwrotach, ma charakter rozkazu dziennego wielkiego wodza, do wiernych swych szeregów.

Nie będę tu mówił o panujących w Polsce stosunkach, nie będę mówił o sprawach organizacyjnych, bo to wszystko zostało już powiedziane. Chcę Wam powiedzieć, czym Wy jesteście.

Kongres nasz nie jest tylko zjazdem obywateli Rzeczypospolitej. Wy, którzyście zjechali ze wszystkich stron kraju na dzisiejszy Kongres, jesteście armją, która ma podbijać Polskę, nieść wysoko nasz standard i waleczyć z wrogiem.

Jeśli w życiu swoim coś zrobiłem dla Polski, to dlatego, że walczyłem o podbicie Polski. Starsi z Was pamiętają, jak mnie obrzucano błotem, zmuszano do milczenia (głosy na sali: żydzi!) Nie tylko żydzi, bo pamiętacie, że przez żydów są i parobki żydowskie.

Mogę dziś stwierdzić, że poto, by odbudować Polskę, trzeba byłoby zdobyć miejsce dla głosu polskiego.

Porównujemy się często budowę państwa do budowy domu. Nie jest to dobre porównanie. Gdy się dom wybuduje, można w nim zamieszkać spokojnie i spocząć. Państwo nigdy spocząć nie może, bo gdy spocznie, podnoszą się zaraz wrogowie wewnętrzni i zewnętrzni. Trzeba ciągle walczyć, ciągle czuwać. I my to przede wszystkim walczyć musimy, bo my reprezentujemy sumienie Polski, obowiązek wobec niej i myśl o przyszłości.

Wiele wodzowie, zapytywani o to, kto w walce zwycięża, odpowiadają, że ten, kto się mniej—boi. Nie liczba decyduje, bo gdyby decydowała liczba, to nasz obóz, który jest najliczniejszy, dawno miałby głos decydujący.

My, jako prawi Polacy, z ziemi tej wyrosli, i miłujący swój naród synowie, mamy zadanie

przemówić tak głośno, by nas wszyscy słyszeli. A tymczasem siedzimy cicho, podczas gdy różne lotry robią hałas. Trzeba ich zmusić do milczenia, musimy stłumić ten hałas. Wy musicie głośniejsz mówić, niż lotry.

U nas ludzie boją się nie Polaki, lecz lotrów. Mówiono tu o wyroku krakowskim, o administracji na Kresach. Jeśli się przyrzycie, to zobaczycie, że urzędnik boi się dziś lotrów. A trzeba się bać Polski, a nie lotrów.

Jak można to osiągnąć? Musicie wysoko nieść standard polski, zmuszać wszystkich, by czapki przed nim zdejmowali, a tym, co by go zachwiał chcieli, wszelkiemu lotrostwu „dać w zęby“. Musicie iść przy sztandarze polskim i wołać: „Na bok, Polska idzie!“.

Te kraje są silne, gdzie ludzie uczelewi są silniejsi od lotrów. My musimy zmusić tych, którzy za nie mają Polskę, którzy jej kochać nie umieją, żeby jej się bali.

Jesteście armją, która kroczyć musi śmiało ze swym sztandarem. Ale armja musi także rekrutować. Tu dziś słyszeliście o stratach, które poniósł nasz obóz, o ludziach dzielnych, pełnych poświęcenia i woli pracy, jak nieodżałowany ks. Lutosiński, Skarbek, Nowodworowski, którzy stanęli przed Panem Bogiem. Na miejsce każdego z nich musi stanąć dziesięciu nowych i pracę prowadzić dalej.

I tu zwracamy się przede wszystkim do młodych. Gdy się ma za sobą trzydzieści lat walki o Polskę, targającej zdrowie i siły, to chyba ma się prawo wymagać, aby młodzi szli pierwsi w ogień pracy.

Niech wszystkich przepoi duch armji bojowej, odwagi, wiary i woli zmuszenia złych do strachu przed naszym sztandarem—sztandarem Polski!

Polityka białoruska na ambonie.

W ostatnich czasach wśród agitatorów antypolskich w kościołach diecezji wileńskiej na czoło stara się wysunąć niejaki ks. Godlewski proboszcz w Żodziszkach pow. Święciańskiego. Nie będąc syty intratnego probostwa ksiądz ów stara się gwałtownie robić karierę polityczną jako białorusin, kosztem nie tylko zgodnego pojęcia parafjan swojej polskiej parafji, lecz i kosztem państwowości naszej w tym kraju. Aby zdobyć sobie tanią popularność agitatora białoruskiego ksiądz ów zaczął od pewnego czasu systematycznie rugować język polski z miejscowego kościoła i narzucać język białoruski. Pisaliśmy już niestety o tym agitatorze antypolskim w sutannie, gdy nauczycielstwo miejscowe podniosło głos protestu przeciwko szeszuciu parafjan na rząd i organizację państwa, pisaliśmy z powodu skarg ludności, gdy przejeżdżał przez Żodziszki p. Wojewoda Raczkiewicz. Obecnie znowu zmusza nas smutnej sławy proboszcz żodziszski do zajmowania się jego niesłychanym wystąpieniem na ambonie przed kilkunastu dniami gdy pozwolił sobie w sposób niedopuszczalny nadużyć kazalnicy dla podburzania ludności przeciwko nowej ustawie językowej. Jak pisał nasz korespondent z Żodziszek, gdy ks. Godlewskiemu po nabożeństwie oświadczone, że wystąpienie jego tak wzburzyło umysły, że niemal nie doszło do bójki, ów kapłan oświadczył, że właśnie mu chodziło, aby pobito Polaków. Nie możemy w tej chwili sprawdzić słów powyższych lecz ze względu na jego dotychczasowe wystąpienia i ton korespondencji tego księdza w „Krynicy“ (Nr. 30) są one najzupełniej możliwe.

Wobec tego, że wzburzenie umysłów w parafji żodziszkiej przybrało rozmiary niebywałe i przy łada okazji, którą stara się usilnie sprowokować ks. Godlewski, może zakończyć się krwawą walką, apelujemy do władzy administracyjnej, aby kres położyła tej niecnej agitacji nowego karierowicza politycznego.

Zapytujemy również, czy kurja biskupia milczeniem zechce pokryć gadzinową robotę antypolską proboszcza żodziszskiego?

do którego należą. Sytuacja parlamentarna jest niezmiernie ciężka, ze względu na paraliż równego podziału, którym są dotknięte ciała ustawodawcze. Trzeba baczyć sumiennie, ażeby nie przyłożyć ręki do większego zła. Ale niemniej konieczne wydają mi się w tej chwili uderzenia na alarm, wskazanie zła, przerwanie istniejącego marazmu i uczucia bezradności. Jasne zrozumienie zła musi poprzedzić walkę o ocalenie“.

Prezes klubu P. L. S. (Piast) p. Witos w udzielonym wywiadzie kładzie nacisk przede wszystkim na program prac sejmowych, który w ten sposób sobie przedstawia:

„Program i porządek prac sejmowych—mówił p. Witos—został właściwie już ustalony uchwałą konwentu senjorów. Poza tem jednak Sejm zmuszony będzie zająć się niejedną sprawą, nieobjętą tym programem, przez życie narzuconą. Do tych zaliczam w pierwszym rzędzie uporządkowanie wszechstronne stosunków kresowych, ustalenie linii polityki gospodarczej, wykluczającej gwałtowne zmiany, wprowadzające tylko anarchję w życie gospodarcze. Konieczność narzuci również zajęcie się ubogą ludnością wiejską, która bez pomocy państwowej nie będzie w możności przetrwać zimy, nie mówiąc o dalszych miesiącach. Na sprawę tę należy położyć tem większy nacisk, że chodzi tu o miliony ludności spokojnej, od Państwa najmniej wymagającej, która doprowadzona do skrajnej nędzy może stać się czynnikiem anarchji. W pierwszym rzędzie powinno tam się usunąć przyczyny niezadowolnienia i anarchji, a więc uniemożliwić szkodliwą, antypaństwową działalność posłów ukraińskich jak i białoruskich, tak też i niektórych polskich. Usunąć samowolę właścicieli ziemskich, którzy bardzo często nie nie wiedzą po za swoim interesem, a którzy do obrony swoich interesów zaprzęgają rozmaite władze“.

Stanowisko zaś swego klubu do rządu p. Witos tak określa:

„Myśmy zawsze wychodzili z tego założenia, że dopóki nie będzie w Sejmie zdecydowanej większości, dopóty trwać będzie chwila i panować będzie anarchja, bo żaden rząd, nie mając podstaw trwałych, usunąć jej nie potrafi. Te powody skłoniły nas swego czasu do tworzenia większości, chociaż dla niej ponieśliśmy ofiary, na jakie nie zdobyło się żadne stronnictwo. Stanowisko nasze pod tym względem nie uległo żadnej zmianie“.

Przegląd prasy.

Nie milknie echor uwielbień i entuzjazmu dla „niekoronowanego króla“ narodu polskiego Henryka Sienkiewicza. A na tem tle dodatnio zarysowuje się hód, jaki złożono prochom wielkiego pisarza w Pradze czeskiej. Z faktu tego wysnuwa wnioski polityczne „Kur. Warsz.“ w tych mniej więcej słowach:

„To co zgotowano prochom i

pamięci poety w Czecho-Słowacji, przechodzi miarę hodu, składanego zasługom obeym. Był to, jak świadkowie zgodni stwierdzają, hód królewski“.

Wiemy, że znajduje się ludzie, którzy będą ostrzegali nas przed entuzjazmem. Usłyszymy głosy przestrogi, wzywające do odróżnienia użozu od polityki. Ale nasz realizm chce sięgnąć tak daleko, albo raczej usiłuje on tak dobrze sięgnąć gruntu, żeby umieć liczyć się w polityce i z czynnikiem idealnym. Nikt, żadna okoliczność nie zmuszała Czechosłowacji do tego, co uczyniła. Można było bardzo łatwo, bez uchybienia obowiązkowi moralnym, dyplomatycznym, sąsiedzkim, ograniczyć się w Pradze ceremoniałem formalnym. Można było oddać wszystko na opiekę rządową, urzędnikom i garści literatów. Tymczasem... tymczasem przyszło tam do manifestacji narodowej. Żaden talent rządowy nie zorganizowałby je, gdyby nie było do niej materiału w duszach. I dr. Benesz i p. Czerny nie są takimi cudotwórcami, aby zniewolili włościan czesko-słowackich do subtelnych objawów hodu, a ludność praską wyciągnąć, w dzień powszedni, do istotnie i głęboko żywego udziału w uroczystości. A tak przecież było.

Mówicie jeszcze, sceptycy, że to tylko minuta rozgrzania serce pod wpływem wdzięczności dla znakomitego pisarza.

Może, może. Niechże stanie na waszem. Ale przecież naród, w którym pisarz polski wywołuje tak silne i trwałe uczucie, nie tylko świadczy o swej wysokiej kulturze wogóle, ale również o wrażliwości na piękno, wyrażone po polsku. Możemy z nim, choćby w tej dziedzinie duchowej, znaleźć wspólną mowę. Jesteśmy z nim najwyraźniej powinowaci.

Nie trzeba lekceważyć tych pierwiastków w polityce“.

Uroczystość Sienkiewiczowska wywołała żywe echo w Szwajcarii, Francji, Włoszech, Węgrzech, Jugosławji, Bułgarii, Rumunii, Austrii i Anglii, przynosząc tem imieniu Polski sławę i podnosząc Jej autorytet. Jakie więc bolesnem, a zarazem pigmejskiem, jest wystąpienie „ludowego“ pisemka „Wyzwolenie Ludu“ w Nr. 32 (skonfiskowanym), — risum teneré beati — przeciwko Sienkiewiczowi w formie rzeczywistej potwornej.

Każda strenisa „Ogniem i Mieczem“ zież pogardą i nieważnością do chłopstwa, do chamsztwa, do „czerni“. Sprośny pijak Zagłoba, czy rycerz Skrzetuski, czy ruchiwy Wołodyjowski, lub świętobliwy Podbiępieta, to wszystko zandarmierja szlachcka, szlachecka ekspedycja karna przeciwko zbuntowanym chłopom.

To też nieprawdą jest, jakoby Sienkiewicz był pisarzem, piszącym dla całego narodu polskiego. Sienkiewicz pisał dla szlachty, dla panów, a dzisiaj dla burżu-

azji; pisał po to, aby pokrzepić serca pańskie. Natomiast dola chłopka i robotnika nigdy go nie interesowała — chłop i robotnik był dla niego tem samem, czem był dla Zagłoby, Skrzetuskiego i Wiśniowieckiego: był „czernią“, bydłem roboczem, które powinno słuchać, a w razie buntu dostać kulą w łeb“.

Ale nie mniej potwornem i jaskrawem jest to, że znalazło się 15 posłów sejmowych, którzy chcą nadać skonfiskowanemu artykułowi prawe immunitatis (czytaj: bezkarności) włączyli go do interpelacji sejmowej. Ci posłowie są to posłowie z „Wyzwolenia“:

Fiderkiewicz, Wojewódzki, Koradowski, Polakiewicz (b. major wojsk polskich), Wędziagolski, Wójtowicz (prezes szkół pow. na okr. lwowski), Niedzielski, dr. Jerzy Barański, Sanojca, Kapeliński, Chomiński (bogaty ziemianin kresowy, wychowaniec Uniw. Jagiellońskiego), Langer, Stolarski, Kościakowski, Putek.

A gdy mówimy o „Wyzwoleniu“, warto zacytować wiadomość z „Echa Warszawsk.“ o tak zwanych „Luftgeschäften“, to jest zasilkach, jakie dostaje się tym i owym z kas skarbowych pod płaszczykiem fikcyjnych dostaw.

Dotrzymując zapowiedzi zapytujemy dziś, co się dzieje z owym „kredytem“ w olbrzymiej sumie 800.000 zł., udzielonym „Związkowi handlowemu rolników polskich“ narzekomy „zakup maki“, który to zakup był w rzeczywistości tylko „Luftgescheftem“ gdyż wymieniony Związek tej „maki Rządowi wcale nie dostarczył? Wiadomo jest, że za tym związkiem stoją obecni przywódcy „Wyzwolenia“. Słusznie przeto nasuwa się przekonanie, że skoro „Związek handlowy rolników polskich“ dotąd nie został pociągnięty do odpowiedzialności, stało się to jedynie dlatego, że chodzi tu o stronnictwo polityczne, którego Rząd zrażać sobie nie chce. Innymi słowy: olbrzymi kredyt 800.000 zł. ma służyć jako — „kredyt polityczny“.

Wczoraj telefonicznie podaliśmy streszczenie mowy pos. Głabińskiego w związku z „exposé“ premiera Grabskiego. Jest ona drugocząca, a zarazem jest streszczeniem coraz silniejszych głosów potępiających z całego kraju. Bo oto i lewicowy „Głos Polski“ nie jest zachwycony wystąpieniem p. Grabskiego.

„Nie dowiedzieliśmy się właściwie niczego nowego. Obdarzony nadzwyczajnymi pełnomocnictwami gabinet pozostał u władzy od czterech miesięcy, ale w opinji kraju panowało poczucie niepewności i obawy co do wielu spraw, tudzież ogólnego kierunku. Oczekiwano exposé premiera jako aktu, który miał to poczucie usmierzyć lub przynajmniej złagodzić, który miał wlać w zaniepokojone umysły nieco otuchy. Oczekiwanie to zawiodło—przeciwnie, głuche poczucie, że kraj jest bez steru, zyskało w exposé premiera potwierdzenie“.

Nawet w swym ścisłszym zakresie władzy jako minister skarbu p. Grabski nie rozproszył pesymistycznych nastrojów. Już fakt drożyny, która pomimo uporządkowania waluty, nie przestaje wzrastać, pociąga komplikacje we wszystkich dziedzinach życia i w dalszym ciągu zagraża zrujnowaniu samego sukcesu walutowego. L—i.

Nowa polska placówka.

Dotychczas prawie nie widziano w Wilnie szklarza polaka, a jeśli były w tym względzie pewne próby, to szklarz szalełym był od hurtownika żyda, bo skład szkła w naszym ręku nie było. Z radością dowiadujemy się, że p. W. Woznicki, znany malarz pokojowy otworzył w Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 17, skład szkła obojętnego hurtowy i detaliczny, oraz zorganizował przy składzie pracowników szklarzy, których wysyła na każde ządanie.

D-rzy Bujalski, Obiezierski i Waszkiewicz lokują poloznice i ehore z cierpieniami kobiecemi w Zakładzie Położniczym.
ul. W. Pohulanka Nr. 31.

Sejm i Rząd.

Minister Darowski.

Po wtorkowym przemówieniu posła Żuławskiego, który w ostrzych słowach domagał się dymisji czterech ministrów, kazały pogłoski o dymisji M.n. Darowskiego. Okazały się one nieprawdziwe. Min. Darowski wyraził oburzenie na formę przemówienia posła Żuławskiego, którego sposób atakowania uważa za niesłychany i wykluczający jakąkolwiek pracę ministra. Na prośbę premiera Grabskiego min. Darowski na środę 29 b.m. zapowiedział swe exposé w sejmowej komisji pracy, w którym odpowie na zarzuty pos. Żuławskiego.

Sąd marszałkowski.

Posel Dąbski zgłosił się do Marszałka Rataja z prośbą o zwolnienie sądu marszałkowskiego, któryby rozpatrzył sprawę jego rzekomego udziału w przedsiębiorstwach handlowych.

Stosunek lewicy do Rządu.

Związek polskich stronnictw ludowych wyjaśnił we wtorek stosunek swój do rządu. Wbrew części klubu, zdążającej do obalenia całego rządu postanowiono domagać się rekonstrukcji gabinetu, która poza wymienionymi mniej lub więcej powszechnie nazwiskami obać ma tekę spraw wojskowych. W akcji dotyczącej gen. Sikorskiego klub nie liczy się z poparciem innych stronnictw lewicowych.

Dzień polityczny.

Kluby Chrześc. Narod. i P. S. L. („Piast“) wobec rządu.

W wywiadzie udzielonym p. J. Wapniarskiemu, prezes sejmowego klubu chrześc.-narodowego, prof. Dubanowicz, na szereg postawionych mu pytań powiedział między innymi:

„Życie gospodarcze kraju, które jest w ostatecznej instancji jedyną istotną podstawą finansów państwowych, jest w obecnej chwili podważone i podcięte tak gwałtownie i głęboko, że ten fakt usuwania w cień wszystkie inne troski. Uzdrawienie skarbu państwa, utrzymanie stosunków prawnych wewnątrz państwa, obrona naszej niezawisłości na zewnątrz, wszystko to coraz wyraźniej sprowadza się do pytania, czy okażemy siłę mózgu i woli, wystarczającą do uzdrowienia naszego gospodarstwa narodowego. — Rząd wysilił całą swą energję na reformę waluty i na dorywcze polatanie fiskusa, jest w ten ostatni cel wpatrzony i dalej w sposób nieulatywny i nie widzi tej prostej prawdy, że bez ratunku życia gospodarczego cały jego wysiłek jest narażony na zawiśnięcie w próżni i załamanie się w sposób, którego następstw wprost niepodobna dzisiaj ogarnąć“.

Na pytanie zaś, jakie stanowisko zajmie klub chrześc.-narod. wobec rządu, prof. Dubanowicz oświadczył:

„Nie mogę powiedzieć, jakie konsekwencje praktyczne w stosunkach do rządu wyciągnie klub,

Rozmowa z ministrem kolei p. inż. Tyszką.

Budowa nowej linii magistralnej na kresach wschodnich. — Ulgi taryfowe dla eksportu surowców. — Dostaw węglu na kresy. — Komunikacja bezpośrednia z Rosją. — Sprawa prasy wileńskiej — Reorganizacja i redukcja na kolejach kresowych.

Przybyły wczoraj do Wilna Minister Kolei p. inż. Tyszką w godzinach popołudniowych przyjął przedstawiciela „Dziennika Wileńskiego” i kierownika miejscowego oddziału urzędowej Polskiej Agencji Telegraficznej, którym udzielił odpowiedzi na szereg zapytań w sprawach dotyczących kolejnictwa na ziemiach wschodnich.

Rozmowę wszczął piszący te słowa zapytaniem czy w wielkim planie rozbudowy sieci komunikacyjnej w Polsce kresy północno-wschodnie są należycie uwzględnione i czy nie zostaniemy w stosunku do innych dzielnic upośledzeni.

— Aczkolwiek rząd w pierwszym rządzie budowę nowych arterii komunikacyjnych opracował dla dzielnic zachodnich i południowych państwa, nie należy stąd wyciągać wniosku, że dyrekcja wileńska zostanie zaniedbana. Jestem osobliwie wielkim zwolennikiem rozbudowy sieci komunikacyjnej i każdą akcją w tym kierunku jaknajchętniej popieram. Ze względu na stan budżetu państwowego w rachubę muszą być wzięte nie tylko najżywniejsze interesy gospodarcze, które w pierwszym rządzie wymagają załatwienia, ale i prawo inicjatywy prywatnej. Pragniemy przy pomocy kapitałów prywatnych rozszerzyć naszą sieć komunikacyjną. Dotyczy to zarówno budowy nowych linii magistralnych jak i lokalnych kolejek wąskotorowych. W związku z zapytaniem panów mogę zakomunikować, że projektowana jest budowa nowej linii magistralnej z kresów północno-wschodnich, która połączy ten kraj z zachodem i Gdańskiem. Jesteśmy w stadium pertraktacji z grupą kapitalistów amerykańskich. Spodziewam się, że do budowy tej linii Ministerstwo będzie mogło przystąpić już z początkiem roku przyszłego.

Budowa tej nowej linii magistralnej pozostaje w związku z rozwojem przyszłych stosunków handlowych z Rosją i będzie ona głównie tranzytowa.

Położymy następnie nacisk na rozwój kolejek wąskotorowych. I tu oczekujemy jaknajszerszej inicjatywy organizacji społecznych, komunalnych lub prywatnych.

Oczywiście mówiąc o rozwoju sieci komunikacyjnej na ziemiach

wschodnich mam na myśli przyszłe stosunki, gdyż gdyby obecny stan ekonomiczny miał nadal pozostać, budowa nowych linii byłaby zbyt ciężką. Uważamy jednak zastój obecny za przejściowy i plany nasze obliczamy według nowych zmienionych warunków.

— Jednym z powodów w zastój naszego przemysłu, zwłaszcza drzewnego wydaje mi się być wysoka taryfa przewozowa z Wileńszczyzny na zachód. Czy Ministerstwo Kolei zamierza przystosować taryfy przewozowe do warunków naszego przemysłu?

— Sprawa taryf przewozowych jest obecnie badana przez specjalną komisję. Wiem o tem, że dotychczasowa stawka taryfowa była niedogodna dla miejscowego eksportu. Był jednak czas i to dość długi, że im więcej przewożiliśmy tym większe rosły deficyty kolejowe. Trzeba było przy samowystarczalności kolei utrzymać wysokość stawek dotychczasową. Obecnie jesteśmy w możności poddać rewizji taryfę przewozową i zastosować opłaty od odległości w tem obliczeniu, iż w miarę wzrostu odległości taryfy będą maleć.

Chodzi nam nie tylko o umożliwienie wywozu niektórych surowców, jak n. p. drzewa na zachód z kresów północno-wschodnich ale również o zasilenie należyte tego kraju węglem kamiennym. Potrzeba importu węgla kamiennego na teren ziem wschodnich leży w naszej potrzebie gospodarczej. Kresy są rynkiem zbytu niedostatecznie dotychczas wyzyskany.

— Czy należy szybko oczekiwać uruchomienia bezpośredniej komunikacji z Rosją przez Zahacie-Farynowo?

— Na skutek zawartej konwencji kolejowej z Rosją sowiecką przez Stołpców i Zdobunowa będziemy mieli normalną komunikację kolejową jeszcze w trzech punktach. Remiędzy tymi punktami jest również Zahacie. Sowiety już konwencję ratyfikowały. Rada ministrów konwencję tę zaakceptowała i w tych dniach ona została do podpisu p. Prezydentowi Rzeczypospolitej. Po ratyfikacji obustronnej otwarcie komunikacji bezpośredniej będzie już tylko kwestją techniczną.

Poruszona została w dalszej rozmowie kwestja dla prasy polskiej w Wilnie bardzo doniosła, a mianowicie takiego ułożenia roz-

kładu jazdy, aby pociągi wychodzące z Wilna mogły dostarczać racie pisma wileńskie prenumeratorom na prowincji, tak jak to ma możność czynić prasa warszawska.

Przy obecnym rozkładzie pociągów prasa wileńska jest upośledzona na korzyść stołecznej i należyte rozwijać się nie może.

— Po raz pierwszy oświadczył p. minister, dowiadując się o tych trudnościach prasy kresowej. Doceniam znaczenie prasy, a zwłaszcza prasy kresowej dla państwa i dlatego polecam aby przy układaniu rozkładu pociągów uwzględniono jej potrzeby.

— Ostatnią kwestją, o której mówiliśmy, była sprawa ewentu-

alnych reorganizacji Dyrekcji Wileńskiej i redukcji.

— Sprawą reorganizacji, mówił p. minister Tyszką, zajmie się specjalna komisja, która wkrótce do Wilna przybędzie. Zmian poważnych nie będzie, gdyż Dyrekcja Wileńska jest już właściwie zorganizowana według nowego typu, co zaś dotyczy redukcji, to będą one raczej rzeczowe, a personalne bardzo nieznaczne i nie dadzą się zupełnie odczuć.

Kończąc oświadczenia swoje p. minister zaznaczył, iż celem jego przyjazdu jest wyłącznie inspekcja, gdyż na terenie tej dyrekcji jeszcze nie był. Na tem rozmowa nasza została zakończona. Fr. H.

Obejmowanie granicy wschodniej przez wojsko.

W dniach 3 i 4 listopada oddziały korpusu straży granicznej przystąpią do obejmowania ochrony granicy w województwach Wileńskim, Nowogródzkim i Wołyńskim.

W województwie wileńskim objęta zostanie granica w powiatach wileńskim i dunajewickim. Objęcie przez korpus straży granicznej dalszej granicy nastąpi w terminie późniejszym.

Dowódcą brygady straży granicznej w województwie Wileńskim pułk. Kazimierz Rumsza złożył wizytę p. Wojewodzie Raczkiewiczowi zameldował, iż obejmuje powierzony sobie odcinek graniczny.

Krok naprzód.

Podniosła i wzruszająca uroczystość obchodziła w niedzielę ubiegłą, przychodnia lekarska, dla uczącej się młodzieży, z racji poświęcenia swej nowej siedziby przy ul. Wielkiej 3, m. 2.

Przychodnia ta, (założona 14 czerwca r. 1921), liczy już czwarty rok swego istnienia i słusznie zaznaczył to w swym przemówieniu jej twórca i inicjator prof. dr. Moszyński, że urodziła się pod szczęśliwą gwiazdą, i dziś otrzymując z rąk biskupa Michalkiewicza błogosławieństwo, na dalszą swą pracę, może złożyć przed społeczeństwem rezultaty swej dotychczasowej działalności, wyrażające się w olbrzymich cyfrach dokonanych przez lekarzy zabiegach i udzielonych poradach w oddziałach: wewnętrznych chorób, okulistyce, chirurgicznem i cierpieniach nosa, uszu i gardła, (dentystyczny zaś i neurologiczny oddziały mieściły się oddzielnie). Zaiste, na ogromną wdzięczność społeczeństwa i całych zastępów naszej dziatwy zasłużyli inicjatorzy i twórcy tej już dziś niezbędnej instytucji, prof. dr. Moszyński z siostrą swą p. Zofją d. rową Kiewiczową, stwarzając tę przychodnię niemal z niczego, jako wzorowa kierowniczka przychodni pracuje od 21 roku dr. Dowgiałłówna. Sprzyjała tym zasnym inicjatorom łaska Boża i zapal, z gorącej miłości do cierpiącego dziecka polskiego pochodzący. W swych współpracowni-

kach znaleźli tylko wytrwałość, aby czyniły piękny nie był tym plomienym i pięknym porywem, ale pracą wdzięczną, nieraz ofiarną, nie opartą na pobudkach materialnych, ale również na ukochaniu tej naszej młodzieży i na współczuciu, — czynnikach ideowych, opartą. Dziś instytucja ta, dzięki p. kuratorowi staje już na mocnych fundamentach oparta. Po akcie poświęcenia, dokonanym przez J. E. Biskupa Michalkiewicza, który następnie w podniosłej i pełnej życzliwości przemowie, — złożył życzenia i udzielił błogosławieństwa inicjatorom i całemu personelowi na dalszą pracę, zabrał głos prof. Moszyński w krótkości zobrazował fatalny stan zdrowotny dziatwy wileńskiej, w jakim się znalazła, będąc pozbawioną pomocą lekarskiej i opieki sanitarnej, w chwili zajęcia Wilna, przez generała Żeligowskiego, po przejściach wielkiej wojny. Stworzenie przychodni stało się potrzebą nagłą i wprost palącą, gdyż powojenne braki w odżywianiu, zapasach spiżarnianych, odzieży — sprawiły, że dziatwa, zwłaszcza naszych ochron zaczęła dotkliwie odczuwać te braki na zdrowiu. Skromnie, chowając swe zasługi w cieniu, zasnym inicjator, osiągnięte rezultaty, przypisał szczęściu i pracy swych współtowarzyszy, i — dziękował p. wojewodzie i p. kuratorowi za stworzenie stałych podstaw dla istnienia szpitala dzieciennego i przychodni, oraz przedstawicielowi miasta za wzięcie pod

swą opiekę szpitalka dzieciennego. P. kurator w pięknej przemowie złożył życzenia dalszej owocnej pracy, nie pomijając zasługi felczera przychodni p. Olechnowicza, już czwarty rok pracującego gorliwie przy tej instytucji. P. Prezydent Bańkowski w imieniu miasta złożył życzenia serdeczne. Na tem zakończyła się ta piękna uroczystość.

Personel przychodni nie może nie wyrazić swego uznania i podziwu pp. kierownikom i kierownikom szkół, że sprawę wychowania dziatwy postawili na takim wysokim szczeblu, że te wprost tłumy dziatwy, które przeszły przez nasze poczekalnie — nigdy nie były w ciągu tych lat powodem do strofowania z powodu jakichś nieodpowiednich figlów lub niesforemno zachowania. Zasługa to jest wielka i cześć wam.

Pracowali i obecnie pracują lekarze, ofiarowując swe doświadczenie i wiedzę, zarówno przyprószeni siwizną — jak i młodzi rwący się do pomocy cierpiącej dziatwie, nazwiska ich są: dr. Szecebiński, Budzyński, Iszora, Sokółowski, Hurynowiczówna, prof. Władyczko, dr. Dowgiałłówna, prof. Moszyński, dr. Janowicz, dr. Żabko-Potopowicz, lekarze dentyści: Fiedorowicz, Wilczyńska i dr. Halięki.

Oddział ocny przychodni, najpierw otwarty, prowadzi dr. Halięki, już czwarty rok. O frekwencji młodzieży można wnosić z tego, że przyjęto za ten okres czasu 84 tysiące wizyt, dla różnych zabiegów okulistycznych.

Choroby nosa, gardła i uszu leczy dr. Wąsowski. H.

Nadesłane.

Podziękowanie.

„W imieniu całej rodziny zmarłego mego, s. p. **Michała Wilczyńskiego**, łącząc wyrazy wdzięczności Pp. Komendantowi Szpitala Okręgowego III-go pułkownikowi D. rowi Ordylowskiemu, profesorowi D. rowi Michejzowi, profesorowi D. rowi Januskiewiczowi, Starszemu Ordynatorowi Oddziału Wewnętrzznego — kapitanowi D. rowi Garniewiczowi, D. rowi Krasnychowi, wszystkim lekarzom, a także wszystkim siostrzom Oddz. Wewnętrznego za ich troskliwość i opiekę, okazane s. p. mężowi memu podczas choroby i pobytu Jego w Szpitalu Wojskowym; w szczególności zaś kpt. D. rowi Garniewskiemu za wyjątkowe współczucie, siostrze p. Helenie Sudnikównie za pełne poświęcenie się — składam serdeczne podziękowanie.

Ka. kapelanowi Żywickiemu za troskliwość nad chorým i bezinteresowne dokonanie obrzędu pogrzebowego, oraz wszystkim obecnym, którzy oddali ostatnią posługę s. p. mężowi memu, dziękuję staropolskim „Bóg zapłać“.

Z poważaniem
Emma Wilczyńska.

JADŁODAJNIA HYGIENICZNA
ul. Wileńska 27, 1
wydaje obiady od godz. 12—4½ popoł.
W niedzielę — flaki, ozwartki — kolduny.

Trzy dni za kordonem.

(Wrażenia z konferencji kolejowej polsko-rosyjskiej w Połocku dnia 20—22 października 1924 roku).

II.

(Dokończenie).

Objęzieni tytoniem i papierosami idziemy zwiedzać miasto. Przed skwerem, pod szpiżową kolumną na pamiątkę zwycięstwa Wittgensteina nad Napoleonem, stragan z bułkami, papierosami i tradycyjnymi „siemieczkami“. Na skwerze dziarska młódź semicka uprawia piłkę nożną. Mijamy skwer i wchodzimy do kościoła.

W kościele zatrzymujemy się dłużej przed niszą, gdzie niedawno jeszcze spoczywały zwłoki Bl. Andrzeja Boboli. Zwłoki Świętej władze sowieckie poddały wpiętej ekspertyzie lekarskiej, by stwierdzić, czy istotnie są zwłokami, potem wystawił na teże kaplicy na pokaz publiczny. Setki gapiów przewinęło się przez kościół i kaplicę, łamiąc ławki i kratki, wradając wota i ozdoby. Wreszcie zwłoki wywieziono, wota w ilości 350 zabowano, a kościół zamknięto. Obecnie świątynię poddano przepisom podatku mieszkaniowego, pobieranego od metra sześciennego powietrza. Podatek ten, znikomy dla chałup i małych domków o niskich sfitach, wynosi dla kościoła 500 rubli w zlocie rocznie. Proboszcza wyrzucono z plebanji, a plebanję zmieniono na gmach straży ogniowej.

Opuszczamy kościół z ciężkim sercem i idziemy ku dworcowi kolejowemu ulicą Sowiecką.

Wrażenia ogólne: brud — szaryzna — porządek zewnętrzny — przytłumienie najdrobniejszych przejawów życia indywidualnego... Oblicze miasta jakgdyby się zahłusnęło w powodzi idyotycznie brzmiających i niezrozumiałych skrótów urzędowych.

Dziwne uczucie ogarnia mnie — „zakordonowego“ kresowca. Uczucie to zrozumie ten, kto, wróciwszy po kilku latach do domu, zastanie w nim obcych ludzi, którzy mu zniezyczli, poszarpali i poprzestawiali meble, potłukli kruche a drogie pamiątki, zapaskudzili ściany. Dziwne jest kroczyć sobie swobodnie po ulicach Połocka, w zimnych podmuchach wiatru październikowego, kroczyć — jako przedstawiciele „obeego“ państwa — kroczyć obok gniazd rodzinnych, okupowanych przez plemię ispołkomów.

Kroczymy tak swobodnie ulicą Sowiecką gęsięgo po wąskim chodniku. Na czele p. vice-prezes, ja — zamykam pochód.

— Towaryszcz... na minutku... Zatrzymuje mię milicjant w czerwonym kołnierzu.

— Wasze dokumenty. Tłumaczę mu, że dokumenty nasze pozostały na dworcu w O. P. G. P. U.

— Tak... ale nas, sztab milicji nie zawiadomiono. Proszę za mną

na chwilę do sztabu. Tam sprawę wyjaśni naczelnik okręgu. Tylko wy, towarzyszech, idźcie za mną. Inni mogą wracać na dworzec.

Ostatnie słowa, wypowiedziane tonem pocieszenia, przejmują mię mrozem. Wytęgam głos i wołam żałośnie:

— Panie Prezesie! Panowie! Czekajcie!...

Wołanie moje nie zostaje bez echa. Solidarną kupą idziemy do sztabu okręgowego milicji. Mijamy kilka odrapanych ubikacji. W ostatnim pokoju z za biurka podnosi się wasate straszdyło.

— Jestem naczelnikiem okręgu — oznajmia.

Słowa te wywarły efekt — milczymy.

— Jestem naczelnikiem okręgu — powtarza — wiem coś o jakiejś delegacji polskiej, lecz oficjalnie nikt mnie nie zawiadomił.

Tłumaczymy, że wyruszyliśmy do miasta na wyraźne zapewnienie władz kolejowych, że nie spotka nas żadna nieprzyjemność, że przeto zachowaliśmy się względem władz sowieckich lojalnie, że...

— Ale ja — naczelnik okręgu — nie o tem nie wiem.

Sprawa kończy się w ten sposób, że w towarzystwie milicjanta wracamy na dworzec.

P. vice-prezes odzywa się do mnie z pewną ironją:

— Cóż... Musimy przyznać, że panuje tu porządek. Czy pan sądzi, że u nas w Wilnie tak odrazu spostrzeżonoby i zatrzymano gro-

madkę jakichś nowoprzybyłych obokrajowców?

Replikuję:

— Zjawienie się na ulicach Wilna dziewięciu wytwornych dzentlmenów nie zwróciłoby niczyjej uwagi. Natomiast sądzę, że taki „naczelnik okręgu“ już po 5 lub 10 minutach zostałby aresztowany, jako osoba wysoce podejrzana.

Wracamy na dworzec, gdzie wyjaśnia się sprawa naszego aresztowania. Przewodniczący delegacji rosyjskiej przeprasza nas, obracając w żart cały incydent. Każdy z nas jest w duchu bardzo zadowolony z wizyty w „sztabie milicji okręgu połockiego“. Toć to prawie niezwykłość... Będziemy mieli o czem blagować po powrocie do Wilna.

O 4½ wspaniały bankiet z winem kaukaskim. Menu neurozmaicone wprawdzie, lecz bardzo obfite. Portwein kaukaski (20%) zupełnie dobry. Usługujący nam „towaryszczy“ zachęcają nas:

— Kuszajcie i pięjcie na zdrowie!...

Po bankiecie wstajemy od stołu nasytzeni sowiecką uprzejmością. Dygnitarz O. P. G. P. U. zapatruje nas w przepustki dla wolnego chodzenia po mieście. Na przepustkach — zamiast nagłówka — „proletariusze wszystkich krajów łączcie się“. To samo zresztą motto figuruje wszędzie: na pudełkach papierosów (ub. — bardzo dobrych i bardzo drogie), na nalepkach butelek z piwem, na wagonach i pa-

rowozach, na słupie granicznym wreszcie. Chciałem bardzo zostawić sobie jedną taką przepustkę na pamiątkę. Niestety — odebrano mi ją na granicy w drodze powrotnej.

.....

Błoga chwila powrotu.

Mijamy ciemne, jakby bezładne Farynowo. Pociąg zwalnia biegu i przeciągłym gwizdem sygnalizuje placówkę graniczną.

Towaryszczy nam bezustanku dygnitarz O. P. G. P. U. zwraca się do nas:

— Czy nie doznali panowie jakichkolwiek przykrości w czasie pobytu w S. S. S. R.?

— Przeciwnie... Jesteśmy oczarowani waszym porządkiem i waszą gościnnością!...

.....

Trudno jest opisać uczucie bezpodstawnego niepokoju, gdy się wyścielowało w noc ciemną obok czerwonych świateł syczącego parowozu, stojącego o kilkanaście kroków przed słupami granicznymi, na przybycie polskiego komendanta, który miał sprawdzić nasze dokumenty i przepuścić pociąg przez granicę. Wreszcie w oddali błysło światelko elektrycznej latarki... znajomy głos komendanta kompanii granicznej... wskazujemy do wagonu — ruszamy!...

Mimowolne westchnienie wielkiej ulgi wyzwala wszystkie piersi.

— Zahacie... M.

Z pogranicza wschodniego.

Jako jeden z etapów porządkowania naszego pogranicza odbywa się obecnie wydzielenie strefy granicznej i nadgranicznej i usypywanie kopczyków, które te strefy oddzielono jedną od drugiej i od reszty kraju. I dzieją się tu rzeczy dziwne, których przeciętny obywatel kraju w żaden sposób wyłomaczyć sobie nie może.

Weźmy dla przykładu gminę Chocieńce. Wszystkie dwory tej gminy, położone w pobliżu granicy, znalazły się tu w którejś kolwiek z wymienionych stref. Znaczący należy, że zgodnie z rozporządzeniem władz, życie ekonomiczne w obydwu strefach, a zwłaszcza w strefie granicznej, uległo znacznemu skrópowaniu, a mieszkańcy w wielu wypadkach postawieni są w zależność od wzdymisii pp. dowódców kompanji, strzegących granicy, a nawet kierowników placówek.

Tymczasem takie wieś, jak Rabe i Dworzec gminy Chocieńce, ogólnie znane jako gniazda bandytyzmu, skąd rekrutuje się cały szereg wybitnych szpiegów bolszewickich i bandytów, zostały zupełnie wykluczone ze stref przygranicznych i korzystają z pełnej swobody. Wieś ta położona są w pobliżu granicy, między niemi i granicą niema żadnych osiedli, a tylko gęste zarośla ułatwiające komunikację między pomienionymi wsiami, a granicą.

Takie same analogie, jak slychać, zachodzą i w innych przygranicznych gminach. Robi to wrażenie, jakby całe zarządzanie o strefach przygranicznych, tak ważne ze względu na bezpieczeństwo naszych granic, nie było należycie obmyślanem, mapa zaś wykreślona bez należytej rozwagi i poinformowania się u czynników kompetentnych, a więc odcosnych starostów, dowódców Kompanji Poljei Granicznej lub inspektorów granicznych, z których każdy zna przecież teren swego działania i podobnych błędów nie popełniłby nigdy.

Wobec tego, czyż można się dziwić, że tak trudno jest wprowadzić jakiś ład na tej naszej niebezpiecznej granicy... N—ski.

Rozwój spółdzielni urzędniczej.

Walne zebranie członków spółdzielni urzędniczej przy ul. S to Jańskiej w dn. 16 b. m. po wysłuchaniu przyczyn, jakie zniewoliły ustępującą radę nadz. i zarząd do powzięcia wewnątrz siebie uchwały likwidacyjnej, i po dłuższej dyskusji nad tą sprawą wszystkimi głosami przeciwko jednemu odrzucono wniosek ten, okazując dobitnie tym sposobem odczucie potrzeby egzystencji naszych placówek gospodarczo handlowych.

Inaczej być nie mogło, jeśli na marginesie tej sprawy uprzytomnimy choćby tylko parę bijących w oczy zjawisk z naszego życia handlowo-gospodarczego.

Oglądamy na wystawach i w sklepach dominujące przepelnienie czekolady gdańskiej „Sarotti”, „Olka” i inne i proponowane przez najfantystyczniejsze reklamy w języku, oczywiście, niemieckim. Gdyby coś podobnego i na tak szeroka skalę zjawilo się w latach 1912—18, podczas napięcia naszego uczucia narodowego, nie omieszkalibyśmy ostro zaprotestować. Dzisiaj jesteśmy silniejsi, abymy mieli gwałtownych metod używać w obronie naszej wolności ekonomicznej, — lecz dzisiaj właśnie Wilno samo konsumuje czekolady tylko „Sarotti — Danzig”, ni mniej ni więcej jak dwa wagony miesięcznie, pomijając wyroby tego rodzaju krajowe, przewyższające daleko jakością i nie droższe od gdańskich... tylko że siłą karmia nas wyrobami tego Gdańska, który na każdym kroku nas szycanuje.

Podczas tylko co ubiegłych świąt żydowskich oglądaliśmy w piątki, t. j. przed świątami żydowskimi, przepelnienie rynków, wszystkie było pełno i ceny niskie, gdy natomiast we wtorki tych samych tygodni z powodu świąt żydowskiego rynku, nawet Łukiszki świeciły pustką, a jeśli ktoś z włościan przywiózł dla chrześcijan, to kazał sobie płacić

za przywiezione „produkty znacznie drożej, aniżeli w piątek.

To też intuicyjnie może uświadamiając tak wielkie podporządkowanie naszego życia handlowo-gospodarczego wymogom i nakazom obcych, walne zebranie wszystkich mi głosami przeciwko jednemu postanowiło na wniosek p. prof. Lutosławskiego spółdzielnię prowadzić i, jak zaprotokółowano, „w kierunku li tylko tym i jej powiększenia wyteżyć ogólną pomoc i uwagę”.

Na temże walnem zebraniu, zatwierdzono poprzednio zaprojektowane dla zwiększenia funduszu podwyższenie udziałów do 80 zł. pozostawiając dla uzupełnienia termin do pierwszego stycznia 1925 r., zaś dla nowostępujących członków możliwość wpłaty w trzech ratach miesięcznych.

Celem spowodowania liczniejszego skupienia się pracowników państwowych przy swej spółdzielni jak również szybszych wpływów

na poczet udziałów zobowiązali się odwiedzić i nakłonić do przedszych wpłat osobiście p. p. prof. Lutosławski 15 członków, Stefan Wrześniowski 15, Napoleon Halicki 10, H polit Tarajko 10

Władze nadzorcze spółdzielni ukonstytuowały się w tym dniu w składzie następującym: Rada Nadzorcza — p. p. dyrektor Władysław Lichtarowicz, prof. Wincenty Lutosławski i Helena Zdaniowiczowa (uniwersytet i gimnazja), inż. Stanisław Kubilus (Dyrekcja Robot Publ.), Napoleon Halicki (kurator O. Sz.), Fortunat Walicki (Kasa Skarbową), Jan Wiszniewski i Żyłko (Delegatura), Julian Mościński, Ignacy Mokrzejki i Poniatowski (Sąd), Antuszewicz (więzienie), Bolesław Symonowicz, Wasilewski (Dyr. Poczty i Telegr.) zaś zarząd — p. p. inż. Henryk Jenz i Stefan Wrześniowski (Dyr. Robot Publ.), Władysław Brzozowski (Sąd) i Wacław Krzemiński.

M—a.

Kronika wileńska.

Urzędowe.

— Zjazd okręgowych i obwodowych Inspektorów Pracy. W dn. 6, 7 i 8 listopada r. b. w Warszawie odbędzie się Wszechpolski zjazd okręgowych i obwodowych inspektorów pracy. Na powyższym zjeździe oprócz omawiania spraw bieżących będą rozpatrywane sprawozdania Inspektorów z dotychczasowej ich działalności. (s)

— Z Urzędu Probierczego. Wileński Urząd Probierczy rozpoczął akcję sprzedaży biletów loteryjnych na Państwową loterię fantową w celu zakupu kruszców szlachetnych na Skarb Narodowy. Sprzedaż biletów loteryjnych odbywać się będzie do dnia 20 listopada. (s)

Z miasta.

— Obchód uroczystości mickiewiczowskiej. Ostatecznie ustalony porządek obchodu uroczystości mickiewiczowskiej w 100-ą rocznicę wywiezienia Wieszcza z Wilna do Rosji, dnia 31 b. m. przedstawia się jak następuje.

Dnia 30 b. m. wieczorem o g. 18-ej caprzyżki.

Dnia 31 b. m. o godz. 11 tej msza uroczysta w Bazylice Katedralnej, po mszy pochód i odsłonięcie modelu pomnika wystawionego przez Wojskowy Komitet Budowy.

O godz. 18-tej (6 wieczorem) iluminacje modelu pomnika, sztuczne ognie, koncert.

O godz. 8-ej wieczorem galowe przedstawienie w teatrze „Lutnia”. Po skończonym przedstawieniu w teatrze — raut z tańcami za zaproszeniami w Domu Oficera Polskiego (ul. Mickiewicza 13). Początek o godz. 23-ej.

Organizacje, związki, zrzeszenia, szkoły biorące udział w uroczystości ustawiają się do Bazyliki Katedralnej — Plac Katedralny, ulica Kościuszki do miejsca odsłonięcia pomnika włącznie (ul. Kościuszki vis a vis koszar 3 pułku Saperów Wileńskich)

— Jeszcze w sprawie lokalu w murach po-Bazylijskich. Białorusini, siedzący bezprawnie w murach po-Bazylijskich, pomimo przejścia tego gmachu przez Rząd jeszcze w lipcu zeszłego roku, rozuchwaleni stałą ustępliwością w stosunku do nich naszych władz, okazali, przed kilku tygodniami taką bezceremonjalność, że złamali kłódkę lokalu, przeznaczonego na potrzeby archiwum państwowego i umieścili tam swoich jakoby chorych uczniów gimnazjum białoruskiego, w lokalu nota bene suterrenowym i pozbawionym pieców. Po zajęciu tego lokalu odgrazali się wobec władz, nawet zastępcy p. Wojewody, że nie dadzą się usunąć bez sporu i że chętnie tylko po trupach władza zdobędzie ten lokal im nieodzownie potrzebny.

Kiedy jednak sprawa w sądzie została wyznaczona, nie w dalekim ale w najbliższym terminie, przekonali się, że cierpliwość naszych, aż nadto tolerancyjnych władz już się wyczerpała i że dłużej szantażować się nie uda.

Skutkiem tego w okresie pomiędzy posiedzeniem sądu w dn. 25 października a wyrokiem, ogło-

szonym dn. 28 października, wycofali się z zajętego bezprawnie lokalu i przystali do sądu świadomie fałszywe zawiadomienie, że tego lokalu, o którego nieprawne zajęcie jest sprawa w tym sądzie oni weale nie zajmowali i że pozostaje wolny.

Sędzia pokoju wydał wyrok o eksmisji z najechniatową egzekutywą. (l)

— Loterja na Skarb Narodowy. Wileński Okręgowy Urząd Probierczy podaje do wiadomości, że na pierwszą loterię fantową na Skarb Narodowy są przeznaczone przedmioty: złote z drogocennymi kamieniami (kolje, bransolety, kolczyki, broszki, pierścionki, medaljony, breloki, szpilki i t. p.) złote zegarki, srebrne papierosnice, woreczki, cukiernice, kufle, noże, widelce, łyżki i t. p. Srebrne zegarki, perły, rubiny, szafiry, ametysty, opale, turkusy, akwamaryny, chryzolyty, topazy, bursztyny, korale, granaty, uralskie kamienie.

Platerowane koszyczki, tace, pudełka, lichtarze, cukiernice, kubki, noże, widelce, podstawki i t. p., zegarki metalowe.

Przedmioty sztyldkretowe, z kości słoniowej, porcelanowe, kryształowe.

Metalowe — domowego użytku.

Wszystkich biletów loteryjnych 103056. Biletów wygrywających 2560. Cena biletu loteryjnego 2 złote. Sprzedaż biletów do dnia 20 listopada r. b. włącznie odbywać się będzie:

w wileńskim okręgowym urzędzie probierczym, ul. Trocka 10, m. 8; w komendzie obozu warownego m. Wilno — koszary Ignacewskie; w wileńsko-troekim starostwie, ul. Ostrobramska 6; w okręgowym zarządzie lasów państwowych — ul. W. Pohulanka Nr. 24; w urzędzie pocztowym u naczelnika urzędu — ul. Wielka; u p. Górzuchowskiego — przy ul. Zamkowej Nr. 9; w aptece pod łabędziem — przy ul. Ostrobramskiej 4.

Losowanie odbędzie się publicznie w Warszawie w komitecie zbiorczy na Skarb Narodowy, ulica Złota 22, w dniu 29-go listopada 1924 r.

— Nieporządki. Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy następujące uwagi: „Z radością stwierdzam dobre wyniki zwracania uwagi Redakcji na nieporządki w mieście i ze swej strony notuję następujące nieporządki:

1) Ul. M. Pohulanka. Przy murze ogrodu doświadczalni stoją 2 suche drzewa — warto dać je biednym na opał.

2) Na tej że ulicy przy lecznicy D-ra Dembowskiego linka od słupa sieci telef. zupełnie winna być usunięta, jako kłopotliwa przechodniom wieczorem. Wystarczy dostawić do słupa wzmocniak.

3) Ul. Ostrobramska. Przy hotelu Dagmara stoi pień suchy 5 met. trzeba go usunąć. Biedni wezmą do pieca.

4) Ul. Boufalowa. Pułapki w postaci kadzi z wodą, wkopane w ziemię, dotychczas nie są usunięte. Brak przytem jakiegokolwiek oświetlenia na tej dość ważnej ulicy łączącej Dyrekcję P. K. P. i Teatr Wielki z ul. Ad. Mickiewicza, Zwierzyniec i t. p.

5) W. Pohulanka. Przy cerkwi stoi wieczna kaluża na rogu od strony domu 23. Rynsztok trzeba nieco podnieść, a będzie sucho.

6) Ul. Zarzecza. Róg zaulka Hajda. Wpust kanału nie przykryty. Byłem świadkiem jak niedawno wpadł tam dzieciak. Policja o tem wie”.

Sprawy miejskie.

— Zatwierdzenie protokołu. Delegat Rządu zatwierdził protokół posiedzenia Rady miejskiej z dnia 28 sierpnia r. b.

— Warunki wydzierżawienia sali miejskiej. W związku z potrzebą przyjęcia z dn. 1 listopada do należytego opatu sali miejskiej przez centralne ogrzewanie, Magistrat ustalił następujące opłaty za wydzierżawienie sali miejskiej.

1) dla osób prywatnych i różnych instytucji za jednorazowe wydzierżawienie sali na niedzielę i dni świąteczne 250 zł., na dni powszednie 200 zł.,

2) dla instytucji dobroczynnych w niedziele i święta 200 zł., w dni powszednie 150 zł.

3) dla osób czyli instytucji, któreby wydzierżawiały na terminy miesięczne, celem korzystania z sali nie mniej 2-eh razy w ciągu miesiąca — 130 zł. dziennie czyli 650 zł. tygodniowo.

Opłaty te będą pobierane łącznie z opalem i światłem do 12 g. nocy, za wyjątkiem punktu 3, gdzie za światło dzierżawca opłaca według wskazań licznika. (e)

— Brak quorum. Posiedzenie komisji finansowej przy Magistracie m. Wilna, które się miało odbyć w dniu 28 b. m., nie doszło do skutku z powodu braku potrzebnego quorum. (x)

Sprawy kolejowe.

— Udogodnienie dla podróżnych odjeżdżających połączonym pociągami. Dyrekcja wileńska K. P. wydała zarządzenie, aby pozostająca w Wilnie połowa wagonów składu ranego pociągu pośpiesznego (przechodzącego do Turmont) była z wieczora od godziny 20 min. 30 (8.30 wieczorem) odstawiana na st. Wilno na pierwszy peron w celu dania możności podróżnym, odjeżdżającym pośpieszonym na Warszawę, dogodnego, bez tłoku i pośpiechania zajmowania miejsc. Do wagonów tych dołączają w Wilnie wagony, przybywające z Turmont pociągu pośpiesznego, przyjmowanego na tor III ci i pociąg pośpieszny ojedzie po złączeniu na Warszawę jak poprzednio z toru I-go.

Udogodnienie to daje możność spokojnego zajęcia miejsc w pociągu, czego nie było dotąd, przy wpuszczaniu podróżnych na peron na 15 minut przed odejściem pociągu. (k)

— Konferencja lekarzy kolejowych. Wobec grasującego tyfusu płamistego na kolejach p. Minister Kolei zwołał na dzień 30-go października r. b. konferencję na czele lekarzy kolejowych do Warszawy, celem naradzenia się nad sposobem walki z zarazą. W konferencji weźmie udział i generalny dyrektor służby zdrowia dr. Cz. Wroczyński.

Z ramienia dyrekcji kolejowej wyjadą D-rowsie Szukiewicz i Sułkowski. (k)

Z uniwersytetu.

— „Powszechne wykłady uniwersyteckie”. We czwartek, dnia 30-go października 1924 r. o godzinie 7-ej wieczorem w Sali Śniadeckich Uniwersytetu Prof. Dr. Jan Prüffer wygłosi odczyt p. t.: „Troška o potomstwo a życie społeczne zwierząt” z przerezami.

Wstęp dla dorosłych 50 groszy dla uczącej się młodzieży 30 groszy”.

Sprawy akademickie.

— Zbiórka Fantów na loterię Tygodnia Akademika” zostanie ukończona w dniach najbliższych.

Do wielu jednak osób z tych lub innych przyczyn panie kwestarki nie dotarły. To też Wojewódzki Komitet Wileński Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej gorąco wzywa wszystkich mających zamiar ofiarowania fantów, a którzy tego dotychczas nie mieli sposobności uczynić — by zechcieli złożyć takowe bądź w firmie A. Głowiński, Dobroczyntny 2 w godz. od 9—7 wiecz. bądź też w Sekretarjacie Br. Pom. ul. Wielka 24, w godz. od 1—3 i od 7—9 wiecz.

— Podziękowanie. Zarząd Bratnie Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, niniejszym składa gorące podziękowanie właścicielom firmy Dom Handlowy F. Mieszkowski i S-ka, za ofiarowanie na rzecz najmłodniejszych studentów U. S. B. 98,3 metr. materiału. Nadwyraz hojny ten dar, świadczący o wysokim upośleczeniu ofiarodawców, pozwoli Br. Pom. wydanie wspomóż kilkadziesiąciu niezamożnych akademików, nie posiadających środków na zapatrzeenie się w odzież na zimę.

Z życia stowarzyszeń.

— „Rozwój”. W niedzielę 2 listopada o godz. 6 wieczorem w lokalu T-wa „Rozwój” (Trocka 11, m. 7) odbędzie się walne zebranie członków Towarzystwa z udziałem ks. posła Wygubowskiego z Warszawy, na które uprasza się członków o liczne stawienie się.

W razie gdyby takowe zebranie nie doszło do skutku, następne zebranie odbędzie się o g. 7 wiecz. tegoż dnia.

— Następnym poniedziałek (3-XI) będzie poświęcony odczytowi żydoznawczemu.

— Zarząd Wil. Okr. Oddz. Stow. Chrześc. Narod. Naucz. szkół powszechn. w Polsce zawiadamia swych członków o walnem zebraniu w dniu 1 listopada o godz. 4 po poł. w sali Rozwoju. Na porządku dziennym sprawozdanie roczne i ważne sprawy organizacyjne. Obecność wszystkich członków konieczna. Będą przedstawiciele zarządu głównego z Warszawy i członkowie ze wsi. Przybędzie poseł Mendrys prezes nauczycielskiego koła sejmowego i wygłosi referat o treści.

Zarząd uprzejmie prosi członków o punktualne przybycie na godz. 4 tą z członkowskimi legitymacjami. Zarząd.

— Zarząd Polskiego Białego Krzyża w Wilnie zaprasza wszystkich swych członków na walne zebranie członków Polskiego Białego Krzyża Okręgu Wileńskiego, które odbędzie się dnia 9 listopada 1924 r. o godzinie 5-ej po południu w Domu Oficera Polskiego we Wilnie, ul. Mickiewicza Nr. 13.

Sprawy szkolne.

— Kurs języków obcych. Dyrekcja Kursów Maturalnych S.U.P. utworzyła w b. r. szkolnym Kursy języków obcych: angielskiego, francuskiego, niemieckiego i włoskiego.

Zapisywać się można w Dyrekcji od godz. 11—1 przy Jagiellońskiej Nr. 9 i od godz. 8—9 wieczór przy ul. M. Pohulanka 11.

— Kurs specjalny dla absolwentów szkół niepolskich. Dyrekcja Kursów Maturalnych S.U.P. otworzyła w b. r. szkolnym specjalny kurs dla uczniów i uczennic, którzy ukończyli gimnazja z niepolskim językiem wykładowym. Zapisy przedłuża się do dnia 31 b. m.

Kandydaci winni wnieść podanie na odpowiednim formularzu, dołączyć metrykę, świadectwo szkolne, oraz dwie fotografie. Zapisy przyjmują się w Dyrekcji, przy ul. Jagiellońskiej 9 m. 1 codzień od godz. 11—1 przed poł. ewentualnie przy ul. M. Pohulanka 11 od godz. 5—9 wiecz.

— Kurs oświatowy podoficerów. W dniu 30 b. m. odbędzie się uroczyste zamknięcie kursu oświatowego podoficerów W. R. zorganizowanego przez Komitet Opieki nad żołnierzem Polskiego Białego Krzyża w Wilnie.

Program uroczystości następujący: godz. 10 rano, msza św. w kościele św. Jana, godz. 11 rano, uroczyste wręczenie świadectw w Świetlicy 3 pułku Saperów (ul. Kościuszki), godz. 19 przedstawienie teatralne tamże.

— Kursy gimnazjalne im. Ti Czeckiego P. Mac. Szk. w Wilnie. W południu odbył się ku czci Sienkiewicza obchód na kursach gimnazjalnych i T. C. P. M. S. W przesłannym ujętym odczyt, przeznaczonym dla klas wyższych prof. J. Wierzyński nakreślił obraz popowstaniowej epoki i rolę, jaką odegrał Sienkiewicz, tworząc swą Trylogję „ku pokrzepieniu serca”. W gorących słowach scharakteryzował życie i twórczość Wielkiego Pisarza, życiodajną moc, zawartą w Jego dziejach i nieśmiertelną zasługę rozświecenia zapomnianego Imienia Polski we współczesnej Europie. Głęboko ujęty, a przytem owiany serdecznym uwielbieniem dla Wielkiego Twórcy i Polaka — odczyt ten wywołał podniosły i uroczysty nastrój.

Dla klas niższych wygłosiła następnie p. H. Obiezińska wyczerpującą pogadankę, pouczając młodzież kim był dla Polski Sienkiewicz i czym sobie na ogólną miłość Narodu zasłużył.

Poczta i Telegraf.

— **Urzednicy pocztowi na rzecz L. O. P. P.** Z inicjatywy p. prezesa dyrekcji poczt i telegrafów Popowicza zorganizowało się koło miejscowe, Ligi Obrony Powietrznej Państwa w pośród funkcjonariuszów pocztowo-telegraficznych w Wilnie. Oprócz stałych składów miesięcznych na apel zarządu głównego L. O. P. P. funkcjonariusze pocztowo-telegraficzni całego okręgu wileńskiego postanowili ofiarować na cele Ligi ulamki złotego poborów należnych za listopad, dodać należy, iż z inicjatywy p. prezesa Popowicza zorganizowana została bezinteresowna rozprzedaż nalepek Ligi, broszurek propagandowych i t. p. przez wszystkie urzędy pocztowo-telegraficzne. (x)

— **Nowe urzędy pocztowe.** Dyrekcja wileńska poczt i telegrafów zawiadamia, że z dniem 11 października została uruchomiona agencja pocztowa Mileza w pow. Wilejskim oraz urząd pocztowy Koziany w pow. Dziśnieńskim od dnia 20 października r. b.

Z życia rosyjskiego.

— **Kolonja rosyjska ku czci H. Sienkiewicza.** Dnia 25 b. m. kolonja rosyjska wzięła udział w uroczystościach Sienkiewiczowskich. O godz. 10-tej tego dnia w klasztorze św. Trójcy rektor seminarjum prawosławnego J. E. biskup Antoniusz odprawił nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Henryka Sienkiewicza. Świątynia wypełniona była dość licznie kolonja rosyjską i młodzieżą szkolną. Następnie w seminarjum prawosławnym odbyła się akademja ku czci H. Sienkiewicza. P. Wieryński miał odczyt o działalności wielkiego pisarza. Przedstawił zebrałym znaczenie autora „Quo vadis” w literaturze europejskiej i kończąc nawoływał do braterstwa narodów polskiego i rosyjskiego. Następnie jeden z uczniów klas starszych odczytał urywki z dzieł Sienkiewicza.

— **Rosyjska tania kuchnia.** Kolonja rosyjska rozbita do niedawna tarcami wewnętrznymi na kółka i kółeczka obecnie zaczyna się znówu organizować. Dowodem tego jest między innymi wzmocnienie akcji filantropijnej. W ubiegłą niedzielę dn. 26 b. m. wskrzeszono tanią kuchnię dla biednych członków miejskiej kolonji.

Z życia żydowskiego.

— **Strajk nauczycieli żydowskich.** W ostatnich dwóch tygodniach wśród personelu nauczycielskiego czterech gimnazjów żydowskich w Wilnie dał się zauważyć ferment na tle wysuwanych żądań podniesienia płac nauczycielskich. Ponieważ postulaty wysunięte przez organizację nauczycielską nie odniosły pożądanego skutku, onegdaj dn. 28 b. m. nauczyciele żydowscy zastrajkowali. Wczoraj powrócili do pracy, ale pertraktacje trwają nadal.

Sprawy samorządowe.

— **Sprawa uposażenia pracowników komunalnych.** Jak już podawaliśmy na ogólny zjazd związków pracowników miejskich, urzędników sejmików powiatowych oraz pracowników administracji gminnej, który się odbył w dn. 26 i 27 października w Warszawie, wyjeżdżali delegaci z ramienia urzędników sejmiku Wileńskiego-Trockiego pp. Zygmunt Wojczulanis i Michał Nieder.

W dniu wczorajszym delegaci powrócili do Wilna i zdali szczegółowe sprawozdanie ze sprawy najbardziej palącej, t. j. projektu rozporządzenia wykonawczego o uniermianieniu uposażenia pracowników samorządowych. Zjazd szczegółowo rozpatrywał poszczególne punkty wymienione w projekcie, otrzymanego od Min. Spr. Wewnętrznych celem wypowiedzenia się co do jego treści z zapewnieniem, że dezyderaty, wysunięte przez zjazd, będą wzięte pod rozwagę i pracownicy samorządowi nie zostaną skrzywdzeni. Wzmiankowany projekt uzależnia uposażenia pracowników gmin miejskich od ilości mieszkańców. Tak np. w gminach z ludno-

cią do 4 tys. mieszkańców, pobory pisarzy gminnych zaliczają się do XIII kategorii plac urzędników państwowych, z ludnością od 4 do 7 tys.—do XII kategorii i z ludnością wyżej 7 tys.—X kat., pobory zaś pomocników pisarzy nie mogą przekraczać połowy poborów pisarza danej gminy.

Zjazd mając na względzie zarówno okres sanacyjny skarbu, jak również obowiązki i rolę pisarzy w gminie, wypowiedział się przeciwko uwarunkowaniu uposażeń od ilości mieszkańców i jako maximum określił pobory pisarzom gminnym VIII kat., a minimum X kat., zaś pobory pomocnikom pisarzy gminnych winne być przystosowane do kat. najwyżej X i nie mniej—XII.

Co do uposażenia urzędników powiatowych związków komunalnych określone zostały jako maximum VI kat. a minimum VIII, dla stanowisk referendarskich i dla sił pomocniczych maximum VIII kat., minimum XI.

W skład głównego zarządu związków sejmików powiatowych powołano p. Zygmunta Wojczulanisa, jako reprezentanta kresów. (l)

Sprawy robotnicze.

— **Staj bezrobocia w Wilnie.** W zeszłym tygodniu zostało zarejestrowanych bezrobotnych mężczyzn 64-ch, przeważnie robotnicy niefachowi i kobiet 84--ze służby domowej. Otrzymało pracę mężczyzn 27 i kobiet 5. Urząd pośrednictwa zanotował, że w ostatnich czasach zmniejszył się popyt na służbę domową. (s)

Sprawy rolnicze.

— **Pertraktacje rolne.** Przedstawiciel Wileńskiego Okręgowego Inspektoratu Pracy p. Fedeciński odbywa szereg konferencji z przedstawicielami Związku Ziemiaków i Zawodowego Związku Robotników Rolnych w celu zawarcia umów zbiorowych dla robotników rolnych powiatów: Lidzkiego, Słonimskiego i Nowogródzkiego. Następnie posiedzenie w tej sprawie odbędzie się w Lidzie dn. 11 listopada r. b. (s)

Sądy.

— **Procesy polityczne.** W dn. 28 października sąd Apelaacyjny w Wilnie rozpoznawał m. i. następujące sprawy:

1) Sprawę Antoniego Szybko, oskarżonego z art. 51 i 108 K. K. (wydanie nieprzyjacielowi w czasie inwazji bolszewickiej żołnierzy polskich i współudział w ich rozstrzelaniu).

Sąd okręgowy w Nowogródsku skazał podsądnego na 6 lat ciężkiego więzienia.

Sąd Apelaacyjny wyrok ten zatwierdził.

2) Sprawę Dory Klempner i Eljasza Górnickiego, oskarżonych z art. 51 i 129 K. K. (należność do partji komunistycznej i rozlepanie proklamacji komunistycznych).

Sąd Okręgowy w Grodnie skazał Dorę Klempner na 4 lata ciężkiego więzienia, Górnickiego zaś na 3 lata.

Sąd Apelaacyjny w Wilnie zmniejszył karę dla Klempner do 3 lat i dla Górnickiego do 2 lat ciężkiego więzienia.

3) Sprawę Kazimierza Wereszczyńskiego za zabójstwo około st. Włodawa obywatela ziemskiego Sumowskiego z chęci posiadania kosztownej strzelby myśliwskiej.

Sąd Okręgowy w Nowogródsku skazał go na 10 lat ciężkiego więzienia.

Sąd Apelaacyjny wyrok ten zatwierdził. (l)

Teatr, muzyka i sztuka.

— **Teatr Polski (Lutnia).** Przedstawienie dla inteligencji pracującej. Wobec nadzwyczajnego powodzenia, jakim się cieszyła barwna sztuka „Pani Wołodjowska” (Azja Tuhajbejowicz) z powieści Henryka Sienkiewicza, Dyrekcja daje tą sztukę dziś dla inteligencji pracującej po cenach niższych, w akcie 2-gim malowniczy krakowiak i masur.

— **„Dziady”.** W piątek 31 b. m., jako w dniu uroczystym odświeżenia w Wilnie pomnika Wieszczki Narodu, Teatr Polski wystawia nieśmiertelne dzieło Adama Mickiewicza „Dziady”, w inscenizacji St. Wyspiańskiego, ujętej w 7 malowniczych obrazach: 1. Cmentarz wjeński na Litwie, 2. Opustoszała kaplica cmentarna, 3. W mieszkaniu księża na plebanji, 4. W celi klasztornej, przerebionej na więzienie stanu, 5. W sypialni senatora, 6. W mieszkaniu senatora i 7. Cmentarz wjeński na Litwie. Wystawienie „Dziadów” poprzedzi prelekcja literacka p. J. Wierzyńskiego. Początek prelekcji o godz. 7½ wiecz.

— **Przedstawienia dla młodzieży szkolnej.** W sobotę 1-go listopada i niedzielę 2-go listopada o godz. 4-jej po poł. odbędzie się w Teatrze Polskim przedstawienia dla młodzieży szkolnej. Wystawioną zostanie po raz ostatni „Pani Wołodjowska” (Azja Tuhajbejowicz) — w premierowej obsadzie. Ceny najniższe od 75 groszy.

— **Poranek ku czci Adama Mickiewicza.** W sobotę 1-go listopada o godz. 12 w poł. odbędzie się w Teatrze Polskim, poranek ku czci Adama Mickiewicza, z udziałem E. Frenklowy, K. Kijowskiej, J. Krużanki, J. Korsak-Targowskiej i R. Wragi. Słowo wstępne wygłosi p. Józef Wierzyński. Ceny miejsc najniższe.

— **Wieczór Chopina.** Ku uczczeniu 75-cio lecia zgonu F. Chopina, odbędzie się w sobotę 1-go listopada w Teatrze Wielkim koncert-recital, znakomitego pianisty Zbigniewa Drzewieckiego. Program poświęcony wyłącznie utworom F. Chopina: Sonata b-moll, Nocturn Cismoll, 3 etudy, Scherzo cis-moll, 2 mazurki, Berceuse i polonez As-dur. Koncert poprzedzi słowo wstępne. Bilety nabywać można codziennie od godz. 11—1 i 3—9 wiecz. w kasie zamawiań w Teatrze Polskim.

Sport

— W sobotę 25 b. m. odbyły się zawody kwalifikacyjne o wejście do klasy A, między WKS 42 p. p. a K. S. Sparta z rezultatem 3:2 (2:1) na korzyść drużyny 42 p. p.

— W niedzielę odbyły się zawody o mistrzostwo klasy A, między Wilją a WKA 1-go p. leg. Zasluzone zwycięstwo przypadło Wilji 2:1 (2:1), która aczkolwiek w osłabionym składzie, grała ładnie i ambitnie. Zawody niedzielne kwalifikują Wilję na mistrza kl. A. Z powodu smierchu match został skrócony o 20 minut.

Wileński Wydział Gier i Dyscypliny zdyskwalifikował na pół roku kluby WKS, Pogoń i Makkabi. (AW)

Z ruchu wydawniczego.

— **Książeczka dla kolejarzy.** Ukazała się w druku książeczka zawierająca teksty ustaw i przepisów zasadniczych, obowiązujących w państwowej służbie cywilnej, opracowana przez p. Jerzego Kamińskiego. Książeczka przeznaczona jest dla użytku urzędników kolejowych i administracyjnych, jako podręcznik przygotowawczy do egzaminów. Autor zapowiada wydanie części II-iej, poświęconej administracji ogólnej. (E)

Kronika policyjna.

— **Kradzieże.** Z mieszkania Szejderowicz Chany, przy ulicy Letniej Nr. 3, podczas jej nieobecności w dniu 27 b. m. między godz. 13 a 16, popełniono kradzież ubrania i bielizny na sumę 175 zł. Podejrzana o powyższe, Janina Trenerowa, zam. tamże, przyaresztowano. Dochodzenie w toku.

— **Mularow Jan,** zam. przy ul. Chocimskiej Nr. 75, zameldował, iż podczas jego nieobecności, przez Olę Orłową zostały przywłaszczone jego rzeczy, wartości 350 złotych.

— **Szalkowski Cyryl,** zam. we wsi Pryciastyski, gm. w solecznickiej, za meldował, iż w dniu 28 b. m. w halach miejskich w Wilnie, skradziono mu portfel z dokumentami i gotówką w sumie 254 złotych. Podejrzanego o kradzież Gabis Stanisława ujęto.

Wypadki.

Pożar fabryki.

W domu Nr. 84 przy ul. Rydza Smigłego, w lokalu fabryki makaronów Kurachanowskiego Szymona i Szoszki Hirszy, w dniu 28 b. m. o godz. 22-jej wybuchł pożar. Spaliła się połowa domu i podczas pożaru uduśla się znajdująca się w fabryce wyrobienca—Darja Mieszniakowa, lat 24 zam. przy ul. Nowowiejskiej. Przybyła Straż Ogniowa pożar stłumiła. Straty narazie nie ustalono. Wstępne dochodzenie stwierdziło, iż pożar powstał od pieca w suszarni.

— **Statystyka pożarowa.** Według statystycznych danych wileńska straż ogniowa w ubiegłym tygodniu zanotowała cztery wypadki pożarów w mieście. (s)

— **Podrutek.** Do przytułku żydowskiego przy ulicy W. Pohlanka Nr. 15, 1-szy komisarz P. P. w dniu 26 b. m. przesłał podrutek w wieku około 2-ch tygodni, płci męskiej, narodowości izraelskiej, którego Paulina Prokopowicz, zam. przy ul. Słowackiego Nr. 1, znalazła w podwórzu swego zamieszkania. (a)

— **Pogotowie Ratunkowe** było czynne w ciągu ubiegłego tygodnia t. j. od 18 do 25 b. m. w 56 wypadkach, w tem 26 wypadków na miasto i w 30-tych wypadkach udzieliło pomocy zgłaszającym się osobie na stacji pogotowia. (A)

Teatr Polski.

„Pani Wołodjowska” szt. w 4 akt. z powieści H. Sienkiewicza, inscenizował J. Poptawski.

Sobota popołudniu 25 października—dzień poświęcony wielkiemu powieściopisarzowi polskiemu, którego załoki spoczną najajutrz w katedrze św. Jana, w Warszawie. Teatr przepięknie młodzieńca, wyprzedany do ostatniego miejsca. Gwar niezliczonych głosów, aż hucały na widowni. I nagle wszystkie uciecha. Bo oto rozsławi się kurtyna i ukazują się na scenie znane, umiłowane postacie z kartek tych ksiąg, które już kilka pokoleń czytała i czyta w domu, w ławce szkolnej, w internacie, na stacji, przy ostatnim blasku

dogasającej lampy, tych ksiązek, dla których zapomniało się odrabiać lekcji, które brało się z czytelnymi zużyte w tysiącach rąk, z roztrzęsionymi kartkami; z którymi rozstać się było tak trudno, w których bohaterach i bohaterkach kochało się, a w ich miłości ojczyzny pragnęło upodobnieć przez jakieś czyny waleczne, szalone, nieprawdopodobne. Oto pan Zagłoba z bielmem na oku, pełen fortelów i konceptów; oto „mały rycerz” z Baską najmilszą, złotowłosym „hajduczkiem”; oto kutwa Nowowiejski ze swą tak tragicznie przez Azję zmiażdżoną rodziną, wierny Luśnia, straszliwy Mellechowicz, okrutne tatarstwo. Wszyscy żywi, prawdziwi, tacy jak byli wówczas.

Słukę, słabe, jak każda prawie przeróbka, odbicie Sienkiewiczowskiej powieści słucha młode audytorjum z zapartym oddechem, oklaskuje z entuzjazmem, hucając śmiechem przy dowcipach Zagłoby. Ale też wystawione ją na scenie T. P. ślicznie, grano doskonale, wyreżyserowano b. starannie, unikając płaskich efektów. Obawialiśmy się np. po zapowiedzi tańców w ak. II (w komunikatach), że będzie to jakiś popis teatralny zawodowych tancerzy, ad hoc wprowadzonych pod dach gościnnej izby państwa Wołodjowskich. Nic z tego. Tańczą jeno goście i domownicy przy skrzypkach i basetli, pod powalą z bełek, w przyrodzobionej jeno kili mami i „rycerskim narzędziem” kwatery żołnierskiej p. Michała, takie, jak jedynie być mogła ona placówka rycerstwa polskiego na najdalszych kresach Rzeeczypospolitej.

Świetna charakterystyka pp. Kur-nakowicza (Azja) Wollejki (Zagłoba), Purzyckiego (Nowowiejski) Halima (Hajduga), Piwińskiego (Luśnia) podnosiła jeszcze poziom doskonalej gry tych aktorów, z których każdy wcielił się i żył z reprezentowaną postacią wszystkimi, zda się, włóknami. P. Kur-nakowicz, mimo niezdrówia, dużą duszę syna Tuhajbejowego wywalał w wyrazie i głosie, jak żywa i wywarł silne wrażenie. P. Wollejkę sportretował świetnie przeznaczonego szlachcica — Igarza. Baskę Wołodjowską grała p. Kuszlówna z zacięciem i tupetem, jeno w akcie 3 w scenach z Azją zbrakło jej ekspresji siły i głosu. Przytem strój męski w tym akcie, dobry dla pacholka, za ubogi był na panią komendantową; za to w białym negligyku z gronostajami w ostatniej odsłonie wyglądała przesłownie i miała w sobie żal i smutek kobiety, której cierpienie, nawet wroga, ból sprawiał. P. Jasieńska (p. Boska) wyglądała jak portret matrony 17 w. Zosia i Ewa (pp. Jaworska i Balcerówna) były nawiśnięte szlachcianeczkami, tylko do głosu p. Balcerówny o podwojnem brzmieniu w każdym dźwięku, przyzwycaić się trudno. I dlatego zrobiła się blondynką, gdy Sienkiewicz tak pięknie opisuje jej ezarne kosy? P. Rzęckiemu (Wołodjowski) zdarza się często rzeczy najwykresze mówić tragicznym akcentem; pozatem dał typ błdy, nijaki, nietylko zewnątrz. Nie tak jakoś wyobrażamy sobie „małego rycerza”; na jego usprawiedliwienie dodać należy, że Wołodjowski w przeróbce Popławskiego pola do popisu nie daje. P. Żymirski (Nowowiejski) zdaje się niedawno być na scenie, to też tak w wybuchach junaekich, jak w rozpaczy Adama był nieco sztuczny.

„Pani Wołodjowska” należy do najbardziej udanych przedstawień bieżącego sezonu. Spektakl poprzedziło treściwe słowo wstępne prof. Chodynickiego, zastosowane do óhwili. Piława.

Z Litwy.

— **Uczenie pamięci H. Sienkiewicza przez prasę polską na Litwie.** Wychodzący w Kownie dziennik polski „Dzień Kowieński” poświęcił swój numer z niedzieli 26 października prawie wyłącznie uczczeniu sprowadzenia do Polski zwłok Henryka Sienkiewicza, zamieszczając na pierwszej stronie większych rozmiarów portret wielkiego mistrza, słowa oraz szereg odpowiednich artykułów, wypeł-

nających większą połowę danego numeru pisma.

Rozpolitykowanie księży na Litwie.

„Liet. Žin.” organ ludowców, w numerze z dn. 19 b. m., przytaczając z nieukrytą satysfakcją znaną depeszę z Rzymu w sprawie odezwy kardynała Gasparriego do kleru włoskiego, nawołującej do niebrania udziału w polityce. nie omijają przy sposobności przypomnieć tę pożyteczną radę i litewskim rozpolitykowanym „kuni-gasom”. Podeszajcie do księży, by zagarnąć wszystko w swoje ręce. „sam lud już zaczyna wskazywać księdzu jego miejsce”. Tak też uczynili Zmudzi w Wieszwanach „wprowadzając” ks. Dagilisa do kościoła. Vox populi—vox Dei.

Z prowincji.

GŁĘBOKIE.

Działalność sejmiku Dziśnieńskiego.

W powiecie Dziśnieńskim zostały zorganizowane w ostatnich czasach spółdzielnie rolnicze w Prozorokach, Łużkach, Hermanowiczach, Szarkowszczyźnie, Dziśnie, Jelni i Zabłociu.

Doświadczenia wiosenne z nazwami sztucznie przeprowadzone były w sześciu miejscowościach.

Na obecną jesień zapowiedziane zostały doświadczenia z odmianami żyta i pszenicy.

Na jednym z ostatnich posiedzeń, wydział powiatowy udzielił stacji doświadczałnej w Bieniakonich subwencję w wysokości 500 zł. oraz wyasygnował na kolportaż książek popularnych treści rolniczej 300 zł.

Do dnia 1 października sejmik dziśnieński wydatkował na administrację centralną, a mianowicie: Koszta ogólne 6849 zł., osobowe 25661, wydatki rzeczowe 5890, wydatki na oświatę 6899, zdrowotności—15290, opieka społeczna—9818, inne wydatki 29829 zł.

Na pokrycie tych wydatków sejmik otrzymał: podatku gruntowego 87166, z dodatków do podatków państwowych (przeważnie podatek od konsumpcji spirytusu) 16078 zł., z podatków samoistnych 78078 zł., z opłat drogowych 4376, z innych środków około 16000 zł. (b)

Tragiczne zajście.

W dniu 28 b. m. o godz. 7-jej wiecz. w folwarku Pyszna, gm. rudomińskiej, została przestrelona z karabinu francuskiego służąca tego folwarku, Helena Okulicz, przez Fiszera Rudolfa, pracownika tegoż folwarku.

Przestrelona, która otrzymała ciężkie poranienie brzucha, odwieziono do m. Wilna, do Pogotowia Ratunkowego, skąd została przewieziona do szpitala żydowskiego. Tutaj po upływie pół godziny wyżej wymieniona zmarła. Sprawca tego nieszczęścia został aresztowany. Blizszych szczegółów narazie brak. (x)

Dunilowice.

W dniu 14 b. m. we wsi Krzywale, gm. Iuczajskiej, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, spalił się dom mieszkalny i dwa chlewy Apolonji Cierluk, dom mieszkalny, stodoła ze zbożem, 3 szpichlerze, 3 chlewy i 2 świnię Karola Biełapki, dom mieszkalny Michała Kamińskiego, oraz 2 stodoły ze zbożem Wacława Dubowika. Straty wynoszą 18.095 złotych.

W dniu 21 b. m. o godz. 14-jej w folw. Różanpole, gm. parafjanowskiej, spaliły się stajnia, wozownia i 2 konie Adama Busza. Straty wynoszą 5625 złotych.

Ze świata.

Przeniesienie zwłok Leona XIII.

Dnia 23-go października wieczorem, odbyło się ścisłe poufne, aby uniknąć natłoku publiczności, uroczyste przeniesienie zwłok papieża Leona XIII z tymczasowej niszy w katedrze św. Piotra do kościoła św. Jana na Lateranie.

Z zachodem słońca w zamkniętej bazylice służba kościelna wyniosła sarkofag ze zwłokami z niszy tymczasowej i złożyła na środku kaplicy w obecności kardynałów Merry del Val, Gasparriego, De Azevedo, szeregu kanoników, wyższych duchownych i dygnitarzy kościoła. Kanonicy kościoła św. Jana przedstawili kardynałowi Merry del Val arcybiskupowi katedry św. Piotra odręcznie pismo Ojca świętego, udzielające pozwolenia na przeniesienie zwłok, papieża Leona XIII do miejsca wiecznego spoczynku, wybranego przez niego za życia w bazylice Laterańskiej.

Po stwierdzeniu stanu trumny z drzewa wiązowego, zawierającej dwie inne trumny, jedną z ołowiu, drugą z cyprysu i po odprawieniu modłów i pobłogosławieniu przez dziekana kapituły watykańskiej Msgr. Clevo, służba złożyła trumnę na wozie. W konduście za trumną szli prałaci i kardynałowie, trzymając zapalone świece. Kondukt doszedł do bramy kościoła, wychodzącej na plac św. Marty. Tutaj oczekiwał wóz transportowy z pałaców apostolskich, zamieniony na karawan, okryty kirem z

mory przetykanej złotem. Na werchu karawanu leżał krzyż z drzewa czarnego, mający na czterech końcach zapalone latarnie. Sarkofag, wagaży 600 kilo, wieszono za pomocą specjalnego mostu, ustawionego na karawanie i oddano kanonikowi kościoła św. Jana.

Po ponownym pobłogosławieniu karawan ruszył w drogę, poprzedzony przez dwa powozy z pałaców apostolskich, wiozące prałatów oraz 5 samochodów i 3 inne pojazdy. Kondukt wkroczył do

pałacu papieskiego od strony obeliska. Trumna była przyjęta przez kapitułę kościoła św. Jana i złożona w kościele w kaplicy św. Seweryna, pokrytej kirem. Trumna wystawiona będzie na widok publiczny, aż do pierwszych dni listopada, t. j. do czasu uroczystości, związanej z 600-tną rocznicą wzniesienia bazyliki laterańskiej. Przed ostatecznym pochowaniem trumny odprawione będą jeszcze uroczyste nabożeństwa.

Z ostatniej chwili.

(Telefonem z Warszawy).
Bandytów z pod Łunińca będzie sądził sąd zwykły.

Wczoraj wieczorem podczas rozpraw w sądzie dorocznym nad nad uczestnikami napadu na pod Łunińcem, toczącymi się w Pińsku, obrona postawiła wnioski, by oskarżonych sądził sąd zwykły. Wniosek obrony został uwzględniony i sprawa bandytów z pod Łunińca przekazana została sądowi zwykłemu.

Wniosek o wydanie postów.

WARSZAWA, 20.X. (Pat.) Sejmowa komisja regulaminowa i netykalności poselskiej zajmowała się wnioskami o wydanie dwóch postów: Roguszcza (N. P. R.) i Graebego (Zj. Niem.)

Co do posła Roguszcza komisja jednomyślnie uchwaliła nie wydawać go, natomiast wniosek o nie wydanie posła Graebego został przyjęty 8 głosami przeciw siedmiu.

Kino-Teatr
„HELIOS“
ul. Wileńska 38.

Dziś
Premiera!

Ostatnia nowość stołecznych kin!!!
w 7 wielkich aktach w roli głównej urodzony w wielkiej książce życia

PRZED... i po... ŚLUBIE...
Mia Mara

NAD PROGRAM:
SPROWADZENIE ZWŁOK Ś. P.
HENRYKA SIENKIEWICZA
DO OJCZYZNY. Pocz. o godz. 4 1/2 p.p.

KINO TEATR
„POLONJA“
Mickiewicza 22. Dyr. G. Slepian.

Dziś Najwybitniejsza nowość ekranów Ameryki i Europy! w swojej najlepszej, najpiękniejszej kreacji p. t. dramat słowny w 8 akt. Najpiękniejsza kreacja! Najwybitniejsza nowość stołecznych kin!!!
Mae Murray Kobieta motyl—kobieta bogini
Henryka Sienkiewicza do Ojczyzny.

KINO-TEATR
„Piccadilly“
ul. Wielka 72.

Dziś zakończenie arcydzieła sensac. kino-dramatu z cyklu „Buffalo Bill“ w 12 aktach pełna niezwykle ciekawych przygód. — W roli głównej znakomity ART ACORD.
Przystani szczęścia

KI NO
„LUX“
Mickiewicza № 11.

Dziś wspomniany sportowy obraz!
Szalony czyn galernika
Nadzwyczajny sensacyjny film w 6 akt. W roli głównej znakom. BROWN. Główne momenty: 1) Walka na dachach podległy objęty ogień, 2) Pożar więzienia, 3) Ucieczka więźni, 4) Katastrofa aeroplanu, 5) Sceny krykowe, 6) Wyścigi i wypadek samochodowy. Ceny od 60 gr.

Inteligentna staruszka, wdowa, kom rodziny, okradzona doszczętnie, pozostająca w krytycznych warunkach materialnych, bлага społeczeństwo współczujące w niedoli o wspomnienie materialne, upraszając o składanie datków do Administracji „Dziennika Wileńskiego“ pod „Bardzo biedna“.

Akuszerka
w Warszawie udziela porad lekarskich. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 48-6.

Dr. Blumowicz
choroby weneryczne, syfilis i skórne.
ul. Wielka 21.9-113-7.

Dr. Leon Ginsberg
Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka 3 róg Wileńskiej. od 8 1/2 do 11-4-7

Dr. Med. KAPŁAN
Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wileńska 11. Telef. 640.

Dr. medycyny B. SZYRWINDT
Choroby: skórne, weneryczne, syfilis.
Wielka 19. 10-1 i 4-7.

piwiarnię b. restauracji z bilardami dow. się Piłsudskiego № 2.

Kobieta lekarz
Dr. Abłamowiczowa
choroby kobiece i akuszerka Kasztanowa 7, m. 7, g. 9-10 i 3-5.

Paryżanka z dyplomem udziela lekcji francuskiej literatury i t. d. specjalnie dorastającym. Poinformować się 10-12. Zarzeczna 14-2. 0

LEKARZ-DENTYSTA
MARJA RAUBA-BŁĄŻEJCZYŃSKA
wznawiała przyjęcia od 3 do 6 p. p. za wyjątkiem świąt ul. Dominikańska Nr. 8 m. 1. 5

Powróciło dla DZIECI i chorych trzy razy dziennie świeże

Dr. Wołodźko
ordynator szpitala Sawicz. Choroby skórne i weneryczne. Od godz. 12-2 i 5-8. Zawalna 22.

MLEKO
od krów na miejscu Zakretowa 9-1. 0

Dr. D. KENIGSBERG
choroby weneryczne, syfilis i skórne, ul. Młokiewicza 4.
Przyjm. 9-1, 5-8.

Parawany, etażerki, biurka, toalety MEBLE komplety od 50-700 zł. Otomany pracownia „Bambus“ za ul. Rossa 15 A. Bernatowicz. 0

Dr. J. Bernaszczyk
Choroby skórne, weneryczne, syfilis i moczopłowe. Przyjmuje 9-1pp i 4-9w. ul. Mickiewicza 28-5.

Pasy przeciw obwiotności brzucha, pasy przeciw obniżeniu żołądka. Podpaski przeciw opadaniu macicy. Pasy dla odciążenia nóg. Bandaże rapturkowe, zaopatrujące największe przepukliny pachwinowe i t. p. Pończochy gumowe na żyłki nóg. Prostotrzymacze przeciw tworzącym się garbom i skrzywieniom: W. D. Polacek, Sambor, Małopól. Ilustrowane katalogi darmo. 2

Dr. J. ŁUKIEWICZ
Choroby skórne i weneryczne.
wrócił i przyjmuje od godz. 4-7 pop.
Ul. Ad. Mickiewicza 9, — weściele z ul. Sutadeckich 1.

Zgub. tymczasowe zaświadczenie demobilizacji, wyd. przez kadre 1-go p. legionów na imię Abramowicza Ignacego, sam. przy ul. Kosiej 9 unieważnia się.

Dr. Piotrowicz Jarczenko
Ordynator Szpitala Sawicz Choroby skórne i weneryczne
ul. Zawalna Nr. 22
Przyjmuje wyłącznie po poł. od godz. 2 1/2-4 po poł.

Zgub. tymczasowe zaświadczenie demobilizacji, wyd. przez Baon sanitarny Nr. 3 w Grodnie za Nr. 2608, na imię Jana Wyulinko, sam. w Osmianie unieważnia się.

Dr. Szwarc-Zeldowicz
Kobieta lekarz
Pr. 12-5. Chor. kobiece oraz spec. weneryczne, moczopłowe, syfilis i skórne.
Ul. Ad. Mickiewicza Nr. 24 (obok hotelu „Bristol“).

Kartofle i Kapustę
okrową z majątku sprzedaje t. ul. B. Łokujewski i Ska Ad Mickiewicza 42/7. 1

Naszemu przedstawicielowi zostały wykradzione niżej wymienione weksle:
2 z wystawienia **Lejba Lewina** Wilno I) 210 zł. II) 210 zł.
3 „ **A. Limanowicz** „ I) 800 „ II) 210 zł. III) 210 zł.
1 „ **Straszun** „ I) 210 zł.
2 „ **Sz Radowski** „ I) 210 zł. II) 210 zł.
Razem 8 weksli na sumę zł. 1770.
Na zlecenie **Domu Importowego Herbaty T-wo „Synapi“**
Weksle powyższe unieważnione.

S. RABINOWICZ ul. W. Stefańska 3
posiada na sprzedaż: len, konopie, pakule dla zabudowań, różne wyroby sznurowe, kenopiane i manilowe, liny, taśmy dla fabryk, pilśni różnych gatunków dla drzwi i chomontów. — — — — — Ceny pozakonkurencyjne.

W Wilnie przy ul. W. Pohulanka 1a otwarte zostało
BIURO RACHUNKOWO-INFORMACYJNE P. F. „RACHUBA“
Biuro zafatwia wszelkie sprawy wchodzące w zakres buchalterji, a mianowicie: organizację i prowadzenie prawidłowej rachunkowości, zestawienia bilansów i sprawozdań, sprawdzania ekspertyzy i porady co do udziału majątkowego wspólników i t. p. Wykup świadectw przemysłowych, opłaty podatków państwowych i samorządowych, zestawienia podań tyżących się podatkowości, wszelkiego rodzaju informacje, oras tłumaczenia i przepisywanie na maszynie.
Kierownictwo biura w rękach specjalistów. Wykonanie poleceń szybkie i dokładne. Biuro czynne od g. 9-ej do 3 p. p. i od 5 do 7 w.

Ogłoszenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Jan Lepieszko, zam. przy ulicy Zamkowej w domu № 15 w Wilnie, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, iż dnia 3 listopada 1924 r. o godz. 10 rano, w domu № 1 przy ul. Hetmańskiej w Wilnie, w mieszkaniu Fajwisza Jachnina, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej towarów bławatnych i urządzenia mieszkaniowego, należących do tegoż Fajwisza Jachnina i oszacowanych dla licytacji na sumę 1297 zlot.
(—) JAN LEPIESZO.
Komornik Sądowy

Najlepsza lokata kapitału
Mam na sprzedaż, majątki ziemskie, fabryki, cegielnie, hotele, ogrodnictwa, fabryki mebli, domy mieszkalne i ze sklepami, wille, młyny, tartaki, jako i mniejsze gospodarstwa.
Blizszych wiadomości Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43.

SZKŁO!!!
przy Pracowni Malarzkiej Pokojowo-szyldowej
W. Woźnickiego Wilno, Wileńska 17
ZOSTAŁ OTWARTY
Skład Szkła Okiennego,
nie sprzedają hurtową i detaliczną. Przy składzie stale są szklarze. 2

BAGNOŚĆ 50.000 par obuwia - 4 pary tylko za zł. 40 franko cto.
Z polecenia kilku fabryk obuwia, znajdujących się w trudnościach płatniczych, sprzedają wielką ilość obuwia poniżej kosztów produkcji.
Wysyłam zatem każdemu, póki zapasów starczy, 2 pary trzewików męskich i 2 pary trzewików damskich do sznurowania, z silną, kółkowaną skórzaną podeszwą, najnowszego fasonu, czarną lub brązową skórą gószosowane. Wielkość według numeru
Wszystkie 4 pary kosztują tylko **zł. 40 franko cto.** Wysyła za załączką **A. GLASER, EKSPORT OBUWIA** Czeski Cieszyń Nr. 62.
P. S. Bez ryzyka, gdyż towar nie odpowiadający wymienia się natychmiast lub na żądanie zwraca się pieniądze. 0

Ogłoszenie.
Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 13-go września 1924 r. pod Nr. 1566 wciągnięto:
R. H. A. 1-1566. Firma: „Edward Wellner“. Siedziba w Wilnie ul. Trocka Nr. 20. Przedmiot — maszyny do szycia Firma istnieje od 12 sierpnia 1924 r. Właściciel Edward Wellner zam. przy ulicy Dzielnej Nr. 26.

Ogłoszenie.
Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 12-go września 1924 r. pod Nr. 1561 wciągnięto:
R. H. A. 1-1565. Firma: „Adolf Gordon“ — tartaki parowe i zakłady mechaniczne wyrobów stolarsko-budowlanych“. Siedziba w Wilnie, ul. Tartaki 10. Przedmiot — wyrób materiałów drzewnych i wyrobów stolarskich. Firma istnieje od 1884 roku. Właściciel Adolf Gordon zamieszkuje w Wilnie przy ul. Jakóba Jasińskiego, Nr. 18. Prokurentem firmy jest Grzegorz Gordon, sam. tamże.

Ogłoszenie.
Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 13-go września 1924 r. pod Nr. 1564 wciągnięto:
R. H. A. 1-1564. Firma: „Keppe Szarlotta“. Siedziba w Wilnie, ul. Zawalna 18. Przedmiot — sklep kwiatowy. Firma istnieje od 1917 r. Właścicielka Szarlotta Keppe — sam. tamże. Opiekunem właścicielki przedsiębiorstwa jako umysłowo chorej jest Ernest Weler, zam. przy ul. Sadowej Nr. 7.

Ogłoszenie.
Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 29-go września 1924 r. pod Nr. 1574 wciągnięto:
R. H. A. 1-1574. Firma Abram Olkienicki „Optyfot“. Siedziba w Wilnie, ul. Wielka Nr. 66. Przedmiot — zakład optyczny i fotograficzny. Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel Abram Olkienicki, zam. w Wilnie, ul. W. Pohulanka 11, m. 7.

Ogłoszenie.
Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 23-go września 1924 r. pod Nr. 1569 wciągnięto:
R. H. A. 1-1569. Firma: „Szaja Bajkowicz“. Siedziba w Wilnie ul. Portowa Nr. 23 m. 22. Przedmiot — przedsiębiorstwo leśne, wyrób i sprzedaż materiałów leśnych. Firma istnieje od 1920 r. Właściciel Szaja Bajkowicz zam. tamże.

Ogłoszenie.
Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 13-go września 1924 r. pod Nr. 1562 wciągnięto dodatkowy wpis następujący:
R. H. A. 1-1562. Firma: Młyn Walcowy. Adolf Gordon“. Siedziba w Wilnie, ul. Tartaki Nr. 10. Przedmiot — przemiał ziarna. Firma istnieje od roku 1884. Właściciel Adolf Gordon, z. m. w Wilnie, ulica Jakóba Jasińskiego, Nr. 18. Prokurentem firmy jest Grzegorz Gordon, sam. tamże.

Ogłoszenie.
Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 13-go września 1924 r. pod Nr. 1566 wciągnięto:
R. H. A. 1-1566. Firma: „Zakład krawiecki—Longin Kulikowski“. Siedziba w Wilnie ul. Mickiewicza Nr. 33 a. Firma istnieje od 4-go marca 1922 r. Właściciel Longin Kulikowski zam. tamże.

Ogłoszenie.
Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 29-go września 1924 roku pod Nr. 1573 wciągnięto:
R. H. A. 1-1573. Firma: „Polskie Szkło. Jadwiga Reszkowa“. Siedziba w Wilnie, ul. W. Pohulanka 7. Przedmiot — szkło okienne. Firma istnieje od dnia 1-go sierpnia 1924 r. Właścicielka Jadwiga Reszkowa, zam. w Wilnie przy ul. Zawalnej Nr. 18.

Ogłoszenie.
Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 13-go września 1924 r. pod Nr. 1568 wciągnięto:
R. H. A. 1-1568. Firma: „Nochim Salcowski“. Siedziba w Wilnie ulica W. Pohulanka Nr. 33 m. 3. Przedmiot — handel lmem i konopiem. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Nochim Salcowski zam. tamże.

Ogłoszenie.
Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 13-go września 1924 roku pod Nr. 1563 wciągnięto:
R. H. A. 1-1563. Firma: „Weler Ernest“. Siedziba w Wilnie, ul. Sadowa 8. Przedmiot — handel nasionami. Firma istnieje od roku 1910. Właściciel Weler Ernest, zam. przy ul. Sadowej 7.

Ogłoszenie.
Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 13-go września 1924 r. pod Nr. 1570 wciągnięto:
R. H. A. 1-1570. Firma: „Michał Kierzner“. Siedziba w Wilnie ul. W. Pohulanka Nr. 17 m. 19. Przedmiot — pracownia pończoch. Firma istnieje od 1912 r. Właściciel Michel Kierzner zam. tamże.

Ogłoszenie.
Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 16 paźdz. 1924 r. pod Nr. 1579 wciągnięto:
R. H. A. 1-1579. Firma „Sklep materiałów piśmiennych Eljasza Flaksa“. Siedziba w Wilnie, ul. Zawalna 55. Przedmiot — materiały piśmienne, papier, ołówki i t. d. Firma istnieje od 1912 roku. Właściciel Eljasz Flaks, zam. tamże.